

POLSKA WIEŚNIA

Rok 2. Nr. 3. (38)
Niedziela, dnia 20 stycznia 1946 r.

« La Pologne Fidèle »

Tygodnik Katolicki
Hebdomadaire Catholique

| | |
|---|---------------|
| Adres : | |
| Redakcja — | Administracja |
| 263 bis, rue St. Honoré | |
| PARIS (3) | |
| Tel.: Opé. 57-69 | |
| PRENUMERATA | |
| Miesięcznie : | 15 frs |
| Kwartalnie : | 45 frs |
| C-c. chèques postaux : | |
| Paris 4955 03 | |
| Cena w sprzedaży pojedynczego egz. Prix : | |
| 4 fr. | |

O Odrodzenie Moralne Ludzkości

Wszelkiego rodzaju zawieruchy dziejowe nie są bynajmniej dziełem przypadku. Są natomiast zawsze nieubłaganą konsekwencją czynów, czasem poszczególnych jednostek, kierujących narodami, częściej nawet i całych narodów.

Na rozwój narodu składają się pierwiastki duchowe i materialne. Te ostatnie dzielą się na elementy społeczne, gospodarcze, wychowawczo - naukowe i polityczne. Zazębiają się one i uzupełniają wzajemnie, tworząc w sumie całość im więcej skoordynowana tym bardziej imponująca, tym łatwiej przynosi danemu narodowi tak pożądane powodzenie i upragnione szczęście.

Jako ludzie jesteśmy istotami obdarzonymi rozumem i duchem. Jeszcze w czasach pogańskich wyczuwali to doskonale starożytni filozofowie, ogół jednak zdawał sobie z tego sprawę bardzo niejasno. Brakowało mu tej platformy duchowej jaką dał później ludzkości — Chrystianizm. Rządzono się więc niemal wyłącznie rozumem, osiągając zresztą wysoki stopień cywilizacji i kultury. Ale po okresie materialnej koniunktury nastąpił kryzys duchowy. Wielkie narody — Grecy i Rzymianie — rządzone prawami rozumem, a nie znające głębi prawd ducha, poczuły wokół siebie pustkę. Załamały się, a nie umiając się z tego kryzysu podźwignąć — zginęły. Rozum zawiodł ich na całej linii, a ducha nie stało...

Wydaje się, że kryzys jaki przechodzi obecnie świat jest zupełnie podobny do kryzysu duchowego państw starożytnych. Państwa „Osi” zachłystnięte swym rozumem i żądzą podbojów — leżą w gruzach. Ale jednocześnie widać jak państwa zwycięskie, mając budowniczą siłę, porządek i sprawiedliwość świata kontynuują lub pozwalają kontynuować komuś ideologiczne zamiary zwyciężonych. Widzimy jak tym państwom, wartości duchowe przeciekają przez palce, jak chwieje się ich moralna równowaga.

Zmaterializowany świat chce urządzić się po burzy dziejowej, w wołanej materializmem, na kruchych przesłankach osobistego interesu, które mogą znów sprowadzić na ludzkość brzemienne w skutki kataklizmy. Spokój dnia dzisiejszego nie koniecznie musi przynieść — szczęście dnia jutrzejszego.

Świat — mimo tylu szumnych — bardziej niż kiedykolwiek pustych — zapewnień i frazesów, zawisł w próżni ideologicznej i żegluję bez steru. Gorzej nawet. Idzie do osłabienia zakłamania. Niezaprzeczalne prawdy, o które zaledwie wczoraj walczone z zapałem, stały się dziś niepotrzebnym balastem. Stara się więc je wszelkimi sposobami, usunąć w cień, ciszę i zapomnieć, bądź zastąpić zwykłym kuglarstwem czy błyskotliwymi fajerwerkami duchowej pustki i duchowego marazmu.

Miał spodziewanego odrodzenia — widzi się na skrwawionej arenie koturny taniej, jarmarcznej kome-

dii, która pustkę treści chce zastąpić krzykiwie kolorowymi afiszami. I świat idzie miłowymi krokami i z zawiązanymi oczami — ku duchowej katastrofie.

„Bez odrodzenia moralnego nie da się dokonać odnowienia i udoskonalenia, ustroju społecznego” — mówi Ojciec św. Pius XI w Encyklice „Quadragesimo anno”.

Czy można dzisiaj odmówić słuszności tym słowom? Czy można zakłamywać się, że świat zrzuci ze swych pieców upodlenie wojny i krzywd zadawanych człowiekowi przez człowieka — bez obudzenia w sobie tęsknoty wyższego rzędu, tęsknoty odrodzenia duszy, pragnień moralnej równowagi? Nie! Po sto kroć razy nie!

Jeżeli świat chce żyć w spokoju, sprawiedliwości i braterstwie, musi szukać gwiazdy przewodniej jako punktu wyjścia nie na międzynarodowych targowicach fałszu, obłudy i materializmu, musi szukać oparcia nie na bezdusznych bożkach chwilowej i zawodnej koniunktury politycznej ale w Bogu. Musi nastąpić masowy i spontaniczny „powrót” do Boga i do porządku przez Niego ustanowionego (z Orędzia Wig. Ojca św.).

Idealniejszego rozwiązania nie ma i najteższe rozumy tego świata odszukać go nie zdołają.

Rozumy zawodzą. Gorzej jeszcze bo zawodzą sumienia. I oto skutki: świat trzęsie się w niepewności jutra.

A co ono przyniesie?...

Na tym tle wyrasta przeogromne zadanie jakie leży przed instytucjami i organizacjami katolickimi.

„ZAPRAWDĘ POWIADAM WAM:
NIE MACIE SIĘ UCZYĆ CYWILIZACJI OD CUDZOZIEMCÓW.
ALE MACIE SIĘ UCZYĆ PRAWDZIWEJ CYWILIZACJI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ”

Adam Mickiewicz.

(Księgi Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego).

BISKUPI FRANCUSCY POTĘPIAJĄ IDEĘ PAŃSTWA ŚWIECKIEGO

Episkopat francuski wydał oświadczenie, w którym potępił ideę państwa laickiego, obojętnego wobec religii ustanowionego we Francji w roku 1902.

Oświadczenie to niewątpliwie stoi w związku z pracami niedawno wybranej konstytuacji nad nową konstytucją francuską.

Episkopat stwierdza przede wszystkim, iż toczy się obecnie walka między dwoma koncepcjami filozoficznymi życia: między materialistyczną koncepcją życia a chrześcijańskim ideałem życia i katolicy muszą zdawać sobie sprawę z wielkości obowiązku, jaki na nich ciąży, aby odbudować w świecie, przede wszystkim we Francji cywilizację chrześcijańską.

Nadszedł czas, aby rozwiać pomieszanie pojęć, jakie wywołują określenie państwo świeckie.

Jeżeli przez to wyrażenie jest rozumiana suwerenna władza państwa w utrzymaniu porządku, w rządzeniu administracją, kierowaniu sprawami politycznymi, finansowymi, wojskowymi i społecznymi,

Ci bojownicy Prawdy Najwyższej, muszą być świadkami celów, o które walczą; muszą wiedzieć, że przez nich może nastąpić najszybciej moralne odrodzenie świata i kieszka Zła jakie się panoszy; muszą być owiani duchem wiary w apostołstwo swego zadania; muszą się czuć fundamentem pod przyszły gmach społeczny na niezniszczalnej Idei Chrześcijańskiej oparty.

„Takich nam właśnie teraz potrzeba dzielnych żołnierzy Chrystusa, którzyby wszystkimi siłami starali się uchronić ludzkość przed straszną katastrofą, której ulegnie, jeśli, odepchnąwszy naukę Ewangelii, pozwoli zapanować ustrojowi, który gwałt zadaje tak prawu natury, jak Boga”.

(Quadragesimo anno).

Polskie Stowarzyszenia katolickie we Francji, będąc najstarszymi tradycją, są jednocześnie najzdrowsze duchem i organizacją. Nie powstały one z ambicji jednostek, pragnących sobie stworzyć odskoźnięcie dla celów osobistych czy grupy, nie zostały zasugerowane przez nikogo, nie były pomyslane przez „górze”. Organizacje te powstały samorzutnie, w rozumieniu wielkich zagadnień Idei chrześcijańskiej, Idei stojącej, ponad małostkowymi, podwórkowymi celami.

Powstały one na „dołach”. Z nich czerpały swe twórcze soki, prężność i moc. Z nich wzięły swój rozmach i swój entuzjazm. Ich siła dynamiczna szła od „dołów” ku „górze”, którą wytworzyły demokratycznie, same z siebie i przez siebie. Tym sposobem „doły” i „gó-

ra” tworzą w organizacjach katolickich naturalną i organiczną spoiwość i nie są oparte na fikcji. Silne organizacyjnie i ideowo spoiwła wzajemną harmonijną całość.

W dzisiejszych czasach, kiedy organizacje są na wszystkie strony kokietowane i coraz to innym sposobem rzuca się ku nim wędkę z przynętą, spoiwość i zwartość całkowicie uniemożliwia jakąkolwiek dywersję. Z drugiej strony jest wprost nie do pomyślenia uprawianie tak często dziś stosowanego gdzieindziej gangsteryzmu politycznego...

Organizacje katolickie będąc w zasadzie apolitycznymi mają swój ogólny pogląd na bieżące sprawy polityczne Polski i świata. Muszą go mieć — raz, że stanowią żywą, składową część państwa polskiego na obczyźnie, dwa, że biorą udział w pracach wielkiej rodziny chrześcijańskiej świata, trzy, że są bojownikami największej w świecie Idei — walki Dobra przeciwko Złu. Poglądy ich wypływają oczywiście — z zasad Idei Chrześcijańskiej.

Mimo, że organizacyjnie stanowią stowarzyszenia katolickie zupełnie niezależny blok, praca ich na zewnątrz to jest współdziałanie w pracach organizacji stanowiących Ideę Chrześcijańską na drugim miejscu jest możliwa. Nie możliwa natomiast jest współpraca z organizacjami bezbożniczymi, stanowiącymi własne „ja” przed sprawą ogółu, słowem uprawiającymi gangsteryzm polityczny... gdzie między rozumnymi nawet politykami jest bardzo wiele ludzi duchowo wartościowych.

Jeżeli chodzi o stosunek obozu katolickiego we Francji do dzisiejszego „państwa” polskiego jest to stosunek najzupełniej negatywny. Będąc szczerymi zwolennikami prawdziwej demokracji chcemy aby w sprawach zasadniczych decydował ogół. Tymczasem ani Rada Krajowa ani rząd tymczasowy nie są wybrane przez naród, a są — poprostu — narzucone. Zgadza się z tym, że po takiej zawierusze jaka przeszła przez Polskę, mogą zaistnieć pewne anomalie. Ale anomalie te powinny mieć charakter tymczasowy. Rząd warszawski powinien dążyć do jak najszybszego przeprowadzenia wolnych wyborów, w wyniku których ustabilizuje się państwo władza wykonawcza i ustawodawcza legalna. Dopiero ta władza będzie miała prawo do wprowadzenia w życie reform ogólnie państwowych. Pośpiech z jakim rząd tymczasowy dokonuje głębokich reform Polski — niezgodnych najczęściej z duchem narodu — jest conajmniej ciekawy. Czyżby chciał jak najszybciej wprowadzić w Polsce bolszewicko - komunistyczny ustrój, nie pytając się o zgodę Narodu, czyli, że narzucić go siłą? Jeżeli tak, to może pewnego dnia napotkać na opór Narodu — i jeżeli nie będzie wspierany przez obecne bagnety — zniknie z powierzchni Kraju, jak koszmarny. Zarówno bowiem dyktatura jak i tyrania czy gwałt nie wytrzymują na dalszą metę. Prędzej czy później pręda musi zwyciężyć!

(Dalszy ciąg na str. 2-giej)

DOBRA NOWINA

EWANGELIA NA DRUGĄ NIEDZIELĘ PO TRZECH KRÓLACH

Wg. Św. Jana, 2. I. II.

„W on czas były gody małżeńskie w Kanie Galilejskiej; a była tam matka Jezusowa. Wezwany też był na gody i Jezus i uczniowie jego. A gdy zabrakło wina, rzekła matka Jezusowa do niego: Wina nie mają. I rzecze jej Jezus: Co mnie i tobie niewiasto? Jeszcze nie przyszła godzina moja. Rzecze matka jego sługom: Cokolwiek wam powie, czyńcie. A było tam sześć stągwi kamiennych, postawionych dla oczyszczenia żydowskiego, biorących w siebie każda po dwa albo trzy wiadra. Rzecze im Jezus: Napełnijcie stągwie wodą. I napełnili je aż do wierzchu. I rzecze im Jezus: Czerpajcie teraz, a zanieście gospodarzowi wesela. I zanieśli. A gdy gospodarz wesela skosztował wody, która stała się winem, a nie wiedział, skądby było, (lecz wiedzieli słudzy, którzy wodę czerpali), woła obłudnie gospodarz wesela i rzecze mu: Każdy człowiek stawia najpierw dobre wino, a gdy sobie podpiją, wtedy* podlejsze; ty zaś dobre wino zachowałeś aż do tego czasu! Ten początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej, i objawił chwałę swoją, i uwierzyli weń uczniowie jego”.

Chrystus jest mistrzem życia. To znawca najgłębszych tajni ludzkiej duszy. To przewodnik wskazujący każdemu z nas jego życiową drogę, która z miłości zrodzona, znajduje swój kres w ofierze.

Chrześcijaństwo nie jest ani tak ponure, jak myślał ci, co stoją poza nim, ani tak łatwe, jak się to wydaje wielu chrześcijanom!

Chrystus uczestniczy w godach weselnych, ale równocześnie mocą swej boskiej powagi małżeństwo czyni sakramentem. Mienia wino płytkiego użycia w wino prawdziwej miłości w jedynym, nierozwalnym małżeństwie. Od chrześcijanina wymaga zawsze ofiary, nie raz bohaterstwa, i to nie taniego na pokaz, ale cichego, ukrytego bohaterstwa na dzień powszedni, czerpiącego swą siłę z miłości i dojrzewającego na tej urodzajnej glebie. „Meżowie, miłujcie żony wasze, jako Chrystus umiłował kościół” — zawołał kiedyś św. Paweł.

Na wszelkie pokusy ułatwionego życia w t. zw. „nowoczesnym małżeństwie” chrześcijanin znajdzie odpowiedź w życiu Chrystusa, który nie tylko wodę mienił w wino, ale też i wino mienił w krew, ustanawiając źródło naszej mocy. Najświętszy Sakrament, jako pamiątkę swej śmierci! W godzinie ofiary Chrystus wylał swa krew do ostatniej kropli. Nie poto, aby siebie i nas dreczyć, by smutkiem przepoić i ponurym cieniem krzyżowej przelanej wszelkie życiowe radości, lecz, aby przez tę ofiarę krwi, która cierniac z nim składamy — wzwolnić nas, by prawdziwie narodził się w nas Człowiek na Jego wzór.

Kana Galilejska i Golgota — to

pozornie tylko sprzeczności. I tu, i tam króluje wszechwładnie Miłość, która wyjaśnia i miłosierny cud Kananejski i jeszcze miłosierniejszy cud Serca Bożego przeszyciego włócznie.

To samo wielkie serce musi bić w nas, jeśli chcemy być Chrystusowi. Ono: tylko może być podstawą chrześcijańskiej rodziny zarówno w dniach wesela, jak i w godzinie ofiary.

Czemże jest uśmiech dziecka, czem Boże Narodzenie w prawdziwie chrześcijańskiej rodzinie? Szczęściem — nigdzie poza nią nie znamy! Czemu tłumaczą się niepojęte ofiary ponoszone przez rodziców dla dzieci, czemu lzy otarte rodzicom przez kochające dzieci, jeśli nie miłością Bogiem natchnioną?

Świat potrzebuje dziś odrodzenia moralnego, to znaczy, że potrzebuje miłości!

Ogniskiem tej zbawczej miłości może się stać tylko rodzina chrześcijańska, która zrodzona z wiary w Boga, miłością opromieniona, jedynie zdolna jest dźwignąć ciężar dzisiejszego życia i przekazać je jako żagiew płonąca następnym pokoleniom.

*Chrystus wodę mienił w wino
Gdy wesele było w Kanie.
A gdy przyszło Zmartwychwstanie,
Chrystus wino mienił w krew!*

Idźmy za Nim! Budujmy życie nasze w rodzinie, państwie i kościele na miłości, a świat odrodzi się w Jezusie Chrystusie, którego całe objawienie strzeszcza się w trzech słowach:

BÓG jest MIŁOŚCIĄ!

Ks. B. Burjan.

Komunikaty

Biura Prasowego Polskiej Misji Katolickiej we Francji

◇ Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji, Ks. Dr. Fr. Cegiłka, wyjechał w niedzielę wieczorem, dnia 13 stycznia b. r. do Rzymu. W czasie nieobecności zastępuje Ks. Rektora Ks. Profesor Gerard Mizgalski, Sekretarz Generalny Polskiej Misji Katolickiej.

◇ Ofiary na cele duszpastersko-charytatywne Polskiej Misji Katolickiej we Francji:
Obóz Pułaski — Reims
(ks. Andrzej Cłapiński) 13 187 fr.
Szlacheński Mikołaj —
Paryż 100 fr

◇ Z dniem 10 stycznia b. r. Rektor Polskiej Misji Katolickiej zamianował Ks. Pękackiego Pawła proboszczem kościoła polskiego w Paryżu. Ks. Pękacki po powrocie swoim z obozu koncentracyjnego w Dachau, pełnił funkcję duszpasterza polskiego wśród Polaków w Hospital Ydes (Cantal) — Ks. Oramowski Piotr, który zastępczo pełnił obowiązki proboszcza przy kościele polskim w Paryżu, wrócił na swoją pierwotną placówkę do Bruay-en-Artois.

Prasa o Kard. Sapiesz

Powołanie Ks. Arcybiskupa Sapię do kolegium kardynalskiego odbiło się głośnym echem w prasie katolickiej. Pojawily się artykuły, charakteryzujące życie i działalność nowego Kardynała. Niektóre pisma umieściły również fotografie.

„Catholic Herald” zaznaczył, że w przeciwieństwie do ks. Kard. Hionda, który jest synem robotnika kolejowego, kard. Sapię pochodzi z rodziny arystokratycznej, ale zawsze interesował się problemami socjalnymi i otaczał opieką związków robotników katolickich, gdy w r. 1911 został biskupem w Krakowie.

Irlandzki „The Standard” zaznaczył, że

podczas okupacji niemieckiej ks. Arcybiskup Sapię nie mógł korzystać z katedry na Wawelu, która jest ściśle zespolona ze starym Zamkiem Królewskim. Jest to symbol polskiej historii. Jak katedra zrosniona jest z zamkiem, tak katolicyzm nierozwalnie zrosł się z polskim patriotyzmem.

„Catholic Times” napisał, że jak w r. 1914 kard. Mercier stawiał opór Niemcom w Belgii, tak ks. Arcyb. Sapię niezłomnie i z godnością bronił praw kościoła w Polsce.

Niektóre pisma zastanawiają się, czy ks. Kard. Sapię będzie mógł przyjechać do Rzymu.

POLACY W ZIEMI ŚWIĘTEJ

W życiu uchodźstwa polskiego w Ziemi Świętej można rozróżnić dwa okresy. Pierwszy datuje się od końca 1940 r., kiedy napływ zaczęli do Palestyny uchodźcy, poprzednio przebywający w Rumunii, Węgrzech, Jugosławii, Grecji i Turcji. Drugi okres nastąpił w chwili ewakuacji Polaków z Rosji po przez Iran.

Rozwinęła się tam wybitnie organizacja szkolnictwa, akcja wydawnictwa i warsztaty, których celem było stworzenie zatrudnienia i zarobkowania dla b. wojskowych.

W początkach pobytu uchodźstwa w Ziemi św. organizacją ich życia zbiorowego kierowała delegatura M. P. i O. S. za pośrednictwem autonomicznych Komitetów Uchodźców Polskich w Tel. Aviwie i Jerozolimie. Ponadto coraz większy zakres życia społecznego obejmować zaczęły powstające coraz liczniej różne stowarzyszenia zawodowe, naukowe, społeczne i t. d.

Skupienia uchodźców polskich znajdują się w następujących punktach: Jerozolima (z pobliskimi miejscowościami: Betania, Ain. Kavem, Betleem, Ramallah), Tel. Aviv, Haifa, Rochowoth i Geders.

W zakresie prac kulturalno - oświatowych powstało w Tel-Avivie polskie gimnazjum i szkoła powszechna dla dziewcząt.

Ponadto kursy dokształcające — historii Polski, religii i języka polskiego — dla dzieci uczęszczających do szkół obcych. Do r. 1942

były prowadzone w Jerozolimie Wyższe Kursy Naukowe dalej Kursy Handlu i Administracji Polczkowej, Kursy języków, samochodowe, kreślarskie, kroju, szycia, stenografii, tkactwa oraz kurs zdobnictwa tekstylnego. Na dużą skalę zakrojona akcja biblioteczna oraz t. zw. „dzienniki mówione” dopełniają reszty.

Drugi dział pracy to organizacja bytu uchodźców. Obejmuje ona wszelkie ułatwienia i pomoc wybiegającą poza te warunki, które uchodźca sam sobie może stworzyć.

Trzecim wreszcie działem jest opieka społeczna przy czym na szczególną wzmiankę zasługują stacje opieki nad matką i dzieckiem, dom dla inwalidów - kalek w Jerozolimie, dom uchodźców w Betleem z warsztatem ślusarsko - kowalskim, dom w Betanii i w Ramallah.

Na linii kolejowej Jerozolima — Tel — Ariv znalazło pracę 150 kolejarzy polskich. Głównym ośrodkiem ich skupienia jest miejscowość Vadi-Saral, gdzie zawiadawcą stacji jest Polak.

Znacznie rozwinięty jest w Palestynie polski ruch wydawniczy. Książki szkolne drukuje delegatura W. R. i O. P., dwutygodnik „W Drodze” oraz przedsiębiorstwo wydawnicze R. Rawalca „Przez lądy i Morza”. Z pism polskich wychodzi dwutygodnik „W Drodze” oraz dziennik „Gazeta Polska” w Jerozolimie.

O ODRODZENIE MORALNE LUDZKOŚCI

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej)

Komunizm — jako idea gospodarcza i społeczna — posiada w teorii bardzo wiele pierwiastków dodatnich. Zastosowano go z powodzeniem jeszcze na wiele wieków przed Marxem w Chrystianizmie. W małych skupieniach ludzkich — w klasztorach — panuje komunizm idealny. Do klasztorów wstępują jednak ludzie dobrowolnie. Idą tam ludzie wyższej wartości duchowej, pełni samozaparcia się siebie, podporządkowujący sprawie ogółu, w tym wypadku sprawie Idei Chrześcijańskiej — swój indywidualizm jednostki.

Ta sama jednak teoria zastosowana na szerszej płaszczyźnie, nie tylko, że nie daje rezultatu ale wytwarza paradoksy w stosunku do samej teorii. Przykłady tego przynosi nam Rosja i obecna Polska. Nie pytano się tam człowieka o zgodę ale przemocą podporządkowano go doktrynie i siłą wepchnięto w jej ciasne ramy. Opornych skazuje się na śmierć lub więzie-

nie. Za co? Za zdradę kraju? Nie! ... Za niepodporządkowanie się bezdusznej doktrynie, która jest ponad wszystkim! Czym staje się wówczas komunizm? Zwykłą tyranją. Tyranją, z którą świat walczył przez sześć długich i krwawych lat.

Przypuśćmy jednak, że społeczeństwo nie siłą jest podporządkowane doktrynie komunistycznej ale własną wolą. Czy w takim wypadku ugrupowania katolickie mogłyby współpracować w ramach tej doktryny? Oczywiście, że tak. Ale jeżeli byłoby to komunizm oparty na przesłankach chrześcijańskich i narodowych. W żadnym wypadku nie można się pisać na komunizm międzynarodowy lub bezbożniczy, bo w takim wypadku państwo przestaje być niepodległe i suwerenne, a staje się komórką przodującego w komunizmie mocarstwa, którego interesy mogą być sprzeczne z interesami naszymi. Ponadto komunizm bezbożniczy odziera społeczeństwo z największej skarbnicy siły twórczej

jaką jest Idea Chrześcijaństwa.

Świat idzie coraz bardziej na manowce ducha i coraz większe go ogarnia zakłamanie. Przed polskimi katolikami Francji, tak jak przed katolikami wogóle, stoi wielkie dzieło walki o odrodzenie moralne człowieka.

Zewsząd kuszą i wabią złudne przed oczyma roztaczając kobierce. Znajdziemy w nich dyplomatycznym sprytem utkane dywany pozornego szczęścia, będące przecież zwykłymi sieciami. Spotkamy mniej lub więcej ponętne obietnice, mniej lub więcej obłudne czy kłamliwe hasła. Szatan kociętuje z jednej strony Olimp upadłych demonów z drugiej. Co robić? Za kim iść? Jaką drogę wybrać?

Dla katolików pytania te nie przedstawiają trudności. Bo ponad tym wszystkim jest Coś, co obietnicami nie zwodzi, podwórkowych hasel nie ciska, złością nie dysze. Coś — co bez demagogii ludzkiej, bez obietnic, bez wygrywania na niskich, zwierzęcych instynktach

— ku Szczęściu drogę ludzkości wskazuje świetlaną. Coś — co miłości żądając samo miłość daje bezkresną, co spokój w utrapione dusze ludzkie wlewa, co pierwiastkiem pokory na szczyty je wznosi.

Co to jest?

To Idea Chrześcijańska. Idea boska — idea miłości, sprawiedliwości, braterstwa. Idea, ku której świat powinien wzniesić swe zmęczone stęsknione dusze, z której pić powinien jak z ożywej krynicy dobra.

Bo w ciągu wieków — polityczno - społeczne koncepcje mędrców mające przynieść szczęście ludzkości, dziesiątkami już w proch się rozpadły, filozoficzna - zbawcze myśli i projekty wicher rozwiął po szerokim świecie. Zostały jednak niewzruszone od lat dwóch tysięcy Słowa Syna Człowieczego!

Z nich ludzkość czerpać musi wskaźniki, z nich moralnie się odrodzić.

Aby Dobro zapanowało nad światem!

Ogończyk.

MATKA BOSKA WYSIEDLONA

Od lat stał przy drodze piękny, rzeźbiony w drzewie posąg Matki Boskiej. Nikt nie pamięta, kto go rzeźbił i kto go wystawił. Dawno to było, bo zczerniał był od wicherów i deszczu. W dni majowe przychodzili ludzie z okolicy odmawiać wieczorem litanię. Matka Boska to nęła wtedy w kwiatach.

Przyszła wojna. Spłonął ogniem krwawy wrzesień. Rozszalał terror. Zaczęły powstawać miasta śmierci dla ludzi wyrwanymi z domów. Więzienia wypełniły się po brzegi A z ziem polskich, które stały się rdzennie niemieckim Lebensraumem — wysiedlono tysiące Polaków

Nie zniszczyły jakoś posągu ani pożary, ani wybuchy bomb. Stał nadal przy drodze, po której przechodzili teraz wygnani z domów, skazani na śmierć, złapani na roboty...

Do miasteczka przybył nowy burmistrz, Niemiec oczywiście. Członek partii, służbista, pelen zapachu do „twórczej pracy”. Wykrył jakiś planowany zamach i powiesił kilkudziesięciu ludzi z sąsiedztwa. Wydał nowe zakazy. Cofnął kilka pozwoleń. Aż wreszcie wzrok jego spoczął na posągu Matki Boskiej. Stała cicha i smutna z pochyloną głową i skrzyżowanymi rękoma. U stóp jej leżały świeże kwiaty. Wiele kwiatów...

Nie podobało się to władzy. A kiedy wieczorem do jego uszu dobiegły słowa modlitwy, odmawianej przez ludzi: — Królów Korony Polskiej — módl się za nami. — wtedy oszalał z gniewu pan burmistrz.

Cóż ci głupcy Polacy nie wiedzą, że już nie ma Królowej Korony Polskiej? Mocą zarządzeń władz niemieckich ten tytuł został już dawno zniesiony. Czy księża dotąd nie powiedzieli im tego? Nie ma już Polski. Nie ma już Królowej Polski i Opiekunki...

Aby wykazać swą władzę nad zdezonizowaną Królową Niebios — kazał pan burmistrz usunąć posąg przydrożny. Posłuszni podwładni siepacze, których już żaden rozkaz nie dziwił, zrzucili go na ziemię, a że nie mieli dokładnego zarządzenia, co mają z nim zrobić — wyrzucili go prosto na śmietnik. Tam wśród gruzu i śmieci odnalazły go troskliwe ręce. Wieczorem, cichutko, żeby nikt nie widział, przeniesiono posąg do kaplicy. Stoi tam teraz Matka Boska Wysiedlona — patronka wszystkich tułaczy, bezdomnych, wygnańców, wysiedlonych...

(Z Polskiej Prasy Podziemnej)

ALBO

Albo spotkamy się jeszcze
Przed wileńską Katedrą,
Przed Katedrą o piątej —
Jak za młodości lat.

Albo tylko wspomnienia
Do mej celi się wędrują,
Będę w przeszłość spoglądał,
Jak złoczyńca — z za krat.

Albo złożymy wotum
Z naszych łez w Ostrej Bramie
I odszuka nas życie
Z zapomnianych już kłisz —

Albo w ziemi dalekiej
Po mnie tylko zostanie
Niewydany tom wierszy,
Garść popiołu i krzyż...

Ryszard KIERSNOWSKI.

ZNACZENIE ZIEM WSCHODNICH W ŻYCIU POLSKIM

Piotr Skarga. Gdy w początku XIX stulecia Naród Polski po działaniach oraz klęsce epopei napoleońskiej, ogarnęło zwątpienie w swoją przyszłość: właśnie stamtąd, z Uniwersytetu Wileńskiego wyszły wielkie prądy odrodzieńcze. Mickiewicz tam właśnie rozpoczął tworzyć swoje natchnione poezje. Wilno było wówczas stolicą duchową Polski.

Lecz nie tylko więzami krwi i ducha te ziemie są związane z resztą Polski. Łączą je również realne więzy gospodarcze. Udział tych ziem w bilansie produkcji Państwa Polskiego był bardzo poważny. Pod względem obszaru znajduje się tam ponad 40% gruntów ornych, około 55% łąk i pastwisk, oraz około 60% ogrodów i sadów całej Polski. Ziemia Wschodnie dawały ponad 45% ogólnego polskiego zbioru pszenicy, około 40%, owsa, ponad 90% kukurydzy, około 50% włókna i siemienia lnianego, około 80% zbiorów konopi, ponad 50% siana i t. d. W 1938 roku na Ziemiach Wschodnich było około 45% ogólnopolskiego погоłowia koni, 44% bydła rogatego, 37% świń, 67% owiec. Województwa Wschodnie obejmowały ponad 65% ogólnopolskich lasów. Na terenie Małopolski Wschodniej koncentrowała się niemal cała polska produkcja ropy naftowej, gazu ziemnego, gazoliny oraz wosku ziemnego. Na Ziemiach Wschodnich znajdują się jedyne polskie złoża soli potasowych, fosfatu i kaoliny. W kamieniołomach pracowało około 57% ogólnopolskich zatrudnionych w tej gałęzi produkcji. W Województwach Wschodnich znajdowała się ogromna część przemysłu drzewnego (w zakresie dyktu ziemie te dawały 76% wartości produkcji ogólnopolskiej) a również bardzo poważna część przemysłu garbarskiego (41% zakładów fabrycznych).

W ciągu dwudziestu lat niepodległości został włożony ogromny wkład polskiej pracy i inicjatywy dla podniesienia Ziemi Wschodnich. Przede wszystkim zrobiono bardzo wiele dla uporządkowania stosunków rolnych. Zasadniczym dążeniem polityki polskiej było stworzenie ustroju agrarnego opartej o indywidualne gospodarstwo włościańskie zdolne do zabezpieczenia wszystkich potrzeb pracującej na niej rodziny właściciela. W praktyce reforma rolna sprowadzała się do trzech punktów: likwidacja serwitutów, komasacji oraz parcelacji wielkich majątków. Z punktu widzenia gospodarczego szczególne znaczenie miała komasacja polegająca na likwidowaniu szachownicy własnościowej w drobnych gospodarstwach rolnych. Szachownice te powstały przeważnie

na skutek działań rodzinnych oraz ogromnie utrudniały racjonalny postęp w zakresie metod produkcji. Polityka polska, przeprowadzając komasację, jednocześnie usiłowała upełnić karłowate gospodarstwa kosztem sąsiadujących większych majątków. Doprowadziło to w rezultacie do znacznego zmniejszenia się stanu posiadania wielkiej własności. Według przybliżonych obliczeń w roku 1938 na całych Ziemiach Wschodnich było w posiadaniu większych gospodarstw (powyżej 50 ha) około 14% ogólnego obszaru Europy. Widzimy więc, że rozpowszechniona opinia o Ziemiach Wschodnich jako kraju „polskich landlordów” stanowi legendę ukutą przez wroga Polsce, a nieuczciwą propagandę. Proces rozdrabniania się wielkiej własności rolnej posuwał się ciągle. W okresie lat 1919—1938 przeszło na Ziemiach Wschodnich do rąk mniejszej własności rolnej około 1.700 tysięcy ha (ponad 4 miliony akrów), skomasowane zaś zostało ponad 2.700 ha.

Poza tym polska polityka rolno-przemysłowa bardzo duże znaczenie do rozwinięcia wśród drobnych rolników ruchu spółdzielczego zarówno w postaci spółdzielni przetwórczych, jak i handlowych oraz kredytowych. Ilość spółdzielni, które w okresie niepodległości powstały należy liczyć setkami. Rozwój spółdzielczości ogromnie przyczynił się do podniesienia wydatności, szczególnie w zakresie gospodarki hodowlanej.

Nie można również pominąć milczeniem kwestii rozwoju miast oraz przemysłu. Jest rzeczą ciekawą, że w ostatnim dziesięciu lat przed wojną w północno-wschodnich województwach zaczęły powstawać przedsiębiorstwa przemysłowe, które zaczynały produkować nie tylko dla rynku polskiego, lecz również na eksport do kresów zamorskich. Takie na przykład zakłady jak „Ardal” koło Lidy (wyroby gumowe) lub „Elektrit” w Wilnie (produkcja aparatów radiowych) liczyły po kilka tysięcy robotników i wykazywały wciąż tendencję do wzrostu. Aparaty radiowe wytwarzane w Wilnie docierały do najodleglejszych zakątków kuli ziemskiej.

W życiu narodu historia, ekonomika oraz twórczość duchowa przepłatają się ciągle. W sprawy Ziemi Wschodnich Naród Polski włożył wiele ofiar, pracy i miłości. Są to historyczne ziemie Rzeczypospolitej, ziemie związane z największymi twórcami ducha polskiego. Gdyby dziś w wyniku zwycięskiej wojny Polska musiała te ziemie utracić, byłby to gwałt tak samo zbrodniczy, jak rozbiory w końcu XVIII wieku.

Mikołaj SWAN.

Dom kard. Hinsley'a

Celem uczczenia pamięci zmarłego przed dwoma laty ks. kardynała Hinsley'a (Hinsley-House). Arcybiskup Westminsteru, ks. Griffin ujawnił w czasie ostatniej swej konferencji prasowej, że dom ten będzie przede wszystkim międzynarodową centralą informacyjną.

Centrala ta współpracując z wszystkimi agencjami katolickimi, będzie gromadzić wiadomości z całego świata, a jednocześnie będzie je rozsyłać do wszystkich krajów. Ponadto Dom Hinsley'a będzie główną siedzibą różnych organizacji i instytucji oraz zrzeszeń katolickich. Tam też będą się odby-

wać międzynarodowe kongresy, zjazdy i konferencje. Tam będą mogli spotykać się działacze i przedstawiciele katolicyzmu W. Brytanii i innych krajów, co ułatwi wymianę myśli i wzajemne zbliżenie.

Będzie tam obszerna czytelnia z książkami w różnych językach.

Koszt budowy obliczony jest na 50 tys. funtów ang. Dotąd zebrano na ten cel 18.486. Jest nadzieja, że brakująca suma będzie w niedługim czasie zebrana i że ten z wszechmiar zasługujący na poparcie projekt trwałego uczczenia pamięci wielkiego kardynała brytyjskiego, wkrótce przybierze kształt realny.

„STOI NAPRZECIWI NAS OBECNIE — JAK JUŻ ZRESZTĄ
NIERAZ W HISTORII KOŚCIOŁA — ŚWIAT, KTÓRY W
DUŻEJ MIERZE NIEMAL W POGAŃSTWO POPADŁ
Z POWROTEM”.

Encyklika „Quadragesimo Anno”.

CO SŁYCHAC W POLITYCE?

10-go stycznia 1946 r. — akurat w 26-tą rocznicę założenia Ligi Narodów w Genewie — otwarto pierwszą sesję Organizacji Narodów Zjednoczonych w pałacu Westminsterkim w Londynie.

Otwarcie poprzedził bankiet, wydany przez króla Jerzego dla znakomitszych delegatów, podczas którego król wygłosił przemówienie o konieczności zorganizowania nowego świata.

Sesję otworzył ambasador Kolumbii dr. Angel Zuleta, po czym premier angielski Atlee zabrał głos, oświadczając, że świat musi być rządzony sprawiedliwie i moralnie.

Następnie przystąpiono do wyboru przewodniczącego Organizacji Narodów Zjednoczonych. Już od dawna upatrzono na to stanowisko belgijskiego ministra spraw zagranicznych Spaaka. Spotkało się to jednak ze zdecydowanym sprzeciwem Rosji. Wicekomisarz do spraw zagranicznych, Wyszyński, nie przybył na posiedzenie, będąc zajęty „urządzeniem” rządu w Bułgarii. Zastępował go ambasador Gromykowski, zgłaszając kandydaturę ministra spraw zagranicznych Norwegii, Trygve Lie.

Był to manewr mający na celu skaptowanie sobie krajów skandynawskich. Ambasador Gromykowski podparła delegacja ukraińska i polska Gromykowski tłumaczył wystawienie kandydata norweskiego, chęcią złożenia hołdu Norwegii, za jej opór przeciw Niemcom.

Wskutek dwóch kandydatur na fotel prezydencki, dr. Zuleta zarządza tajne głosowanie. I znów delegacja rosyjska protestuje, żądając głosowania przez podniesienie rąk — aby policzyć swoich stronników.

Wniosek ten upada przez głosowanie przez podniesienie rąk i tajne głosowanie przynosi fotel prezesa Organizacji Narodów Zjednoczonych p. Spaakowi 28 głosami przeciw 23.

Pierwsza to potyczka Rosji i — pierwsza kłeska.

Jak widzimy, Sowiety starają się z miejsca narzucić swoją wolę i przeprowadzić swoje postulaty. Do tej pory Anglia i Ameryka ustępowały przed żądaniami Rosji. Wybór min. Spaaka może jednak dowodzić, że zachodni Alianci zmienili swą politykę, i że będą bardziej stanowczy.

Rosję reprezentuje na sesji Organizacji Narodów Zjednoczonych, Wyszyński. W skład polskiej delegacji wchodzi Wincenty Rzymowski, Wacław Barcikowski, J. Stańczyk i Zygmunt Modzelewski. Zastępcami delegatów są dr. Kołodziejski, Stanisław Orszewski, Jerzy Michałowski i gen. Grosz. Na czele reprezentacji francuskiej stoją gen. de Gaulle i Bidault.

Niemal w przededniu konferencji uczoney irlandzki dr. Rafael Armattoe ogłosił, że Rosjanie odkryli już bombę atomową, a nawet skonstruowali super bombę. Ma ona posiadać wielkość piłki tenisowej i niszczyć przestrzeń o promieniu 85 km. oraz wytwarzać temperaturę wysokości kilku tysięcy stopni. Przy produkcji tej super bomby pracowało również 2 uczonych niemieckich — Voller i Hertz. Oficjalne koła sowieckie nie potwierdziły tej wiadomości ale również nie zaprzeczyły jej. Prez. Truman oświadczył, że nie bierze tej wiadomości na serio.

Wiadomość ta zasługuje jednak na uwagę. Jest to — być może — jeden z chwytów politycznych.

Poza wielu innymi, konferencja ma za zadanie ustalenie bezpieczeństwa w świecie. I oto właśnie w dniu otwarcia konferencji Narodów Zjednoczonych, agencje doniosły o gwałtownych walkach w Iraku między zwolennikami Rosji a nacjonalistami w Kezim'ie i Chalussie o 100 km. od Teheranu.

Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych ma na porządku dziennym 24 zagadnienia. Ale uwagę

dypłomatów przyciągają przede wszystkim kwestie turecko-rosyjska i rosyjsko-perska. Ponieważ „separatystów” aserbejdzańskich przestało się traktować lokalnie.

Turcja przeciwstawia się jakimkolwiek rewindykacjom rosyjskim, dowodząc, że żądania Sowietów są zupełnie bezpodstawne.

Palestyna jest również świadkiem szeregu zaburzeń i wojska angielskie przeprowadzają wielkie obawy w Jerozolimie i Tel-Awivie. Liga państw arabska wykazuje coraz większą żywotność, przeciwstawiając się mandatom państw obcych na półwyspie Arabskim i w Azji Mniejszej.

W Europie nastąpiło pewne odprężenie w wewnętrznych stosunkach rumuńskich. W wykonaniu uchwał konferencji moskiewskiej komisja aliancka, złożona z Harrimana, Clark'a i Wyszyńskiego „rozszerzyła” gabinet rumuński. Do rządu weszli Hatsieganu z partii narodowo-chłopskiej i Romitecanu z partii narodowo-liberalnej. Mają też odbyć się wkrótce wolne wybory do parlamentu.

Poważne incydenty miały miejsce na granicy jugosłowiańskiej-włoskiej. Grupy Jugosłowian zabiły 10-ciu żołnierzy amerykańskich i wojska alianckie musiały przeproczyć granicę koło Gorizi i Tolmido celem przywrócenia porządku.

Opinia amerykańska uważa ciągle rząd Tita, za rząd niedemokratyczny, a jeden z generałów amerykańskich we Włoszech powiedział, że oddziały alianckie w Europie są „awangardą na granicy prawdziwej demokracji i komunizmu, a nawet szanami przeciw zaborczości sowieckiej”.

Mimo ustawy o wolności prasy, dzienniki opozycyjne w Jugosławii zostały zamknięte. Rząd Tita zniósł w praktyce swobody obywatelskie i wprowadził ustrój komunistyczny i terror policyjny, uzależniając jednocześnie politykę państwa całkowicie od Moskwy.

ECHA POLSKIE

Na posiedzeniu 2 stycznia b. r. Krajowa Rada Narodowa uchwaliła jednogłośnie upaństwowienie przemysłu. Upaństwowieniu podlegają: kopalnie oraz zakłady górnicze, eksploatacja nafty i gazu ziemnego, gazownie i elektrownie, koksownie, zakłady wodociągowe, huty żelazne i metalowe, przemysł zbrojeniowy, rafinerie spirytusu, gorzelnie, browary, fabryki drożdży, cukrownie, młyny o przemiale, ponad 15 ton zboża, olejarnie, produkujące ponad 100 ton, przemysł włókienniczy i graficzny.

Chodzi tu o instytucje zatrudniające ponad 50 robotników.

Zakłady graficzne może Rada Ministrów przekazać organizacjom politycznym, społecznym i spółdzielczym. Przedsiębiorstwa związków zawodowych i spółdzielni nie podlegają upaństwowieniu.

Właściciele upaństwowionych zakładów otrzymają odszkodowanie według uznania specjalnej komisji. Nowe przedsiębiorstwa nie będą upaństwowione.

Poseł Nadobnik wniósł w imieniu Stronnictwa Ludowego poprawkę do projektu rządowego. Rządał on upaństwowienia przedsiębiorstw zatrudniających ponad 100 pracowników i to bez odszkodowania.

Po wypowiedzeniu się jeszcze jedenastu „posłów” i replice min. Minca projekt rządowy został przyjęty jednogłośnie.

W wyniku upaństwowienia przemysłu polskiego ambasador Francji w Warszawie złożył notę w Ministerstwie Spraw Zagranicznych o gospodarczej pomocy Francji dla Polski w okresie międzywojennym. Ponieważ w części polskiego przemysłu górniczego i żelaznego jest zaangażowany kapitał francuski. Francja domaga się rokowań celem sprawiedliwego załatwienia interesów francuskich w Polsce.

Ważny w życiu gospodarczym Kraju akt upaństwowienia przemysłu może spotkać się z aplauzem większości obywateli. Szkoda tylko, że został przeprowadzony

przez instytucję nielegalną, niewybraną przez Naród. Doskonałą lekcję daje tu rząd tymczasowy gen. de Gaulle, który wstrzymał się od przeprowadzenia radykalnych reform w państwie przed przeprowadzeniem wyborów.

Stosunki w dzisiejszej Polsce, były ostatnio poruszone w angielskiej Izbie Gmin, w przemówieniu prof. Savoy'ego.

„Mogę potwierdzić — mówi prof. Savory — każde słowo admirała Taylora, że Rosjanie posadzili do obozów koncentracyjnych tych Polaków, którzy — jak uważali — mogliby być do nich w opozycji. Skreślono przed nami przerażający obraz (podany przez adm. Taylora), obraz warunków w obozach koncentracyjnych w Polsce przeznaczonych dla przeciwników Sowietów. Oto oświadczenie posła do parlamentu amerykańskiego I. S. Gordona, wygłoszone w Detroit na temat jego podróży do Polski: „Widzieliśmy na szosach zator setek sztuk bydła, koni i narzędzi rolniczych, zabieranych przez Rosjan z Polski i wywożonych na wschód. Rabunek sklepów odbywa się zupełnie otwarcie. Codziennie wyrwa się polskim kobietom torebki z pieniędzmi z rąk. Gwałcenie kobiet polskich odbywa się masowo. W razie oporu żołnierz rosyjski używa swej broni i zabija. Wielu żołnierzy sowieckiej armii zostaje zdemobilizowanych w Polsce i otrzymuje obywatelstwo polskie”.

W dalszym ciągu swego przemówienia prof. Savory powołuje się na wydarzenia historyczne, które w ciągu wieków zyskiwały Polsce sympatię i uznanie świata, kończąc tymi słowami: „Apeluję do pań! Nie traćcie honoru przez akceptowanie stanu rzeczy który jest plamą całej naszej cywilizacji europejskiej. Zaprotestujmy przeciwko warunkom, które panują w Polsce. Niech również zaprotestuje nasz Minister Spraw Zagranicznych, który wie jak trzeba rozmawiać z Rosjanami! Powtarzam, że musimy dbać o nasz honor, który tracimy, jeśli zgodzimy się na istnienie tych niegodnych warunków, które przynoszą wstyd i szkodę W. Brytanii — kraju, ponoszącego dużą odpowiedzialność w przyszłości za to, co się dzieje w Polsce”.

Akademia Górnicza w Krakowie przyznała 32 pracownikom hutniczym i górniczym, dyplomy... inżynierów. Są to osoby mające ukończoną szkołę techniczną i dziesięcioletnią praktykę.

Bawiła ostatnio w Warszawie służona działaczka społeczna, szwedzka pisarka Maria Stierstedt celem zapoznania się z życiem Polski pod okupacją niemiecką. Pisarka zaznaczyła, że w pośród wielu uchodźców jakich Szwecja gościła podczas wojny najlepsze wspomnienie pozostawili po sobie Polacy.

D. Drzewiecki będzie reprezentował Polskę w „UNESCO” t. j. Komitecie Organizacji Narodów Zjednoczonych dla spraw wychowania i oświaty.

„Głos ludu” naczelny organ P. P. R. (Polskiej Partii Robotniczej) w Polsce pisze: „Nasz prestiż jest wielki, mamy świetny program polityczny, doskonały statut, dobrą polityczną pozycję, wysoką moralność, liczne organizacje miejskie i wiejskie, związki, organizacje i stowarzyszenia, władzę i zaszczyty, tylko mas nie ma. A przecież statut wyraźnie domaga się, aby każdy członek partii był agitatorem i propagandzistą”.

Coś jak w „Ozonie”...

Wskutek przekradania się żydów z Polski do amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej Niemiec, Centralny Komitet żydowski nawołuje żydów do pozostania w Polsce.

PAMIĘTAJ...

*Pamiętaj — by twej, przygnębionej duszy
wciąż tonącej w rozterce i kirze żaloby —
ból nie potargał, rak żalu — nie zgłuszył —
— bo trza budować Dom — gdzie dziś są groby!...*

*I tam gdzie krążą nocą widma czarne
i słońce krwią się przelana czerwieni —
gdzie krzyże bielą się wszędzie cmentarne
braterskich mogił ofiarą ciężarne,
tam się na nowo życie rozpłomieni —
— pod berłem naszej, Częstochowskiej Ksieni!...*

*Choć czas tułactwa okrutnie się dłuży
i zewrząd wieści płyną pełne trwogi —
wiedz — że nastąpi pogoda po burzy,
wiedz — że się niebo po deszczu rozchmurzy —
i że Cię do Niej zaprowadzą drogi —
— ale nie przychodź tam duchem ubogi!...*

*Pamiętaj zawsze zachować nadzieję
i skarby wiary — ducha szczytne loty —
bo gdy otworzą się wreszcie wierzeje —
(po najciemniejszej nocy zawsze dnieje!)
i sen się ziści, sen wielki, sen złoty —
— byś był człowiekiem — nie strzępem tęsknoty!*

*Już wiosna idzie promienista, drżąca —
już z mgieł wychodzą jej pierwsze podmuchy,
chwila się zbliża .. wolnością pachnąca —
i jasność błysnie szczęściem ludzkim lśniącą;
pamiętaj byś z tej dziejów zawieruchy
— serce twe wyniósł — nie jego okrucy!...*

*Więc myśl twa zawsze niech z otuchą woła
żeglarza niebios — co czuwa i chroni —
twych czynów, duszy twej — Stróża Anioła
— by skrzydeł cieniem przed złem cię zastonił.*

Tadeusz TWARDOWSKI.

N A S Z F R O N T

DODATEK MIESIĘCZNY POLSKIEGO ZJEDNOCZENIA KATOLICKIEGO WE FRANCJI DO „POLSKI WIERNEJ”.

Redaktor: Ks. Mgr. A. NOSAL.

W JAKOŚCI SIŁA!

W pierwszym numerze dodatku miesięcznego Polskiego Zjednoczenia Katolickiego we Francji została omówiona bardzo szczegółowo tak zasadnicza sprawa, jaką jest nasz stosunek do t. zw. Rządu Jedności Narodowej, do tego, co się w tej chwili dzieje w kraju, wreszcie do tych organizacji emigracyjnych, które jak P.K.W.N. i Rady Narodowe, są odpowiednikami nie tylko partii krajowych, co jednej z tych partii, najbardziej krańcowej, — komunistycznej. Jest to zresztą sprawa, która między wielu innymi, była omawiana na posiedzeniu Rady Naczelnej Zjednoczenia.

Stwierdzono więc w sposób jasny i stanowczy, iż między naszym poglądem na świat i na sprawy narodu polskiego, a poglądem tych, co stoją obecnie z drugiej strony barykady, istnieje tak wielka rozbieżność, tak wielka różnica, iż trzeźwo myślący katolik nie może znaleźć się po tej drugiej czerwonej stronie barykady. Jasne zdanie stawia sobie każdy, kto choć od czasu do czasu pomyśli o sprawach społecznych i narodowych. Jednym z takich pytań, — to jak się ustosunkować do ludzi, którzy znaleźli się w obecnych zmaganiach obok nas, ale duchem i metodami pracy są nam obcy.

Dla nas, członków organizacji katolickich, nie ulega wątpliwości, iż nikt, kto idzie w pojedynkę, nie przyczyni się wiele do zmiany na lepsze naszych spraw polskich. Jesteśmy głęboko przekonani, że przede wszystkim w ramach organizacji katolickich ten, kto chce służyć, jak to na prawdziwego Polaka przystało, Bogu i Ojczyźnie, — znajdzie największe pole do działania. Organizacje katolickie dawały zawsze jasny patriotyczny program, jednocześnie potrafiły zachować swą niezależność od takich czy innych wpływów partyjnych, od tego czy innego pana kozała, od tych czy innych pieniędzy, tak szczerze sypanych przez najrozmaitszych dygnitarzy do kas szeregu organizacji emigracyjnych. Zdajemy sobie sprawę z tego, iż w chwili obecnej, gdyśmy się znaleźli przed barykadą, nad którą po drugiej stronie powiewa czerwony sztandar nienawiści, siłą rzeczy z tej co i my strony, znaleźli się nie tylko ci, którzy, nie należąc nawet do organizacji katolickich, podobnie jednak myślą do nas, ale i ci, którzy przez cały czas swej działalności czy to w kraju czy na emigracji stali bardzo daleko od organizacji, przesiąkniętych duchem Chrystusowym. Obserwowaliśmy ich wrogi, a w najlepszym razie, obojętny stosunek do tego, co katolickie. Widzieliśmy, iż sprawy partyjne, a często i osobiste, przede wszystkim troskę o karierę, wysuwali na pierwsze miejsce poprzedzając sprawy ogólne. Przyglądaliśmy się, jak, mając w ręku aparat administracyjny i pieniądze, demoralizowali ludzi o słabych charakterach, łatwo załamujących się na widok pieniądza i innych korzyści osobistych.

Mogłoby się zdawać komuś, że wojna i to cośmy wszyscy podczas niej przeżyli, powinna jednym z tych ludzi zmienić do gruntu, a innych usunąć poza nawias życia społecznego i państwowego. Tymczasem jak często spotykaliśmy

się i spotykamy się nadal z ludźmi, którzy nawskroś przesiąkli duchem i metodami marnej pamięci „sanacji”, i nawet największe doświadczenia i przeżycia nie potrafiły ich zmienić. Jesteśmy przekonani, iż jest już czas, by zeszedli oni z areny życia społecznego i polity-

cznego. Mamy przed sobą wielkie zadania. Podejmujemy walkę o Polskę Chrystusową. Nie mamy czasu na walkę z tymi, którzy przypadkiem znaleźli się po naszej stronie barykady, a duchem, celami, metodami są nam obcy. Różnice między nami są jednak tak istot-

ne, iż musimy odgradzić się wyraźnie od nich, od tego „gasnącego światła”, inaczej trucizna moralna, tocząca od lat ich dusze, zacznie się przesączać do organizacji, służących chlubnie Bogu i Ojczyźnie, zmieniając ich odporność i siłę. RED.

Chrześcijaństwo w walce z materializmem musi zwyciężyć

Z okazji Święta Chrystusa - Króla. J. Em. Ks. Kardynał Hlond, Prymas Polski, wygłosił w Poznaniu do zebranych tłumów wiernych, kazanie, którego parę wyjątków podajemy poniżej:

Narody wyszły z wojny zmęczone, jak człowiek po nieprzespanej nocy. Słońce nowego dnia wschodzi spowite w mgłę. Mimo najszlachetniejszych porywów, ciężka następstwa wojny, a może największej męczy je rozterka duchowa. A duchowa rozterka powojennego świata jest głęboka, gdyż dotyczy zasadniczych zagadnień życia. Chodzi o to, czy przyszłość oprzeć na zasadach i wartościach chrześcijańskich, czy na światopoglądzie materialistycznym. Bo runęło narodowe bezbożnictwo hitlerowskie, ale obok chrześcijaństwa pozostał na arenie świata i chce kształtować nowego człowieka także materializm dziejowy.

Trudno przewidzieć, jakie będą przyszłe losy materializmu międzynarodowego. Ale jest pewnikiem, że chrześcijaństwo z areny dziejowej nie ustąpi i nie sprzeniewierzy się swemu posłannictwu głoszenia Ewangelii wszemu światu i wszystkim wiekom. Chrześci-

jaństwo może mieć okresy świetniejsze i słabe, spokojniejsze i burzliwe, ale nie wyczerpie się, nie przeżyje się, nie zamrze. Przetrwają każdy wstrząs, a z prześladowania wyjdzie spotęgowane. Patrzy więc spokojnie w przyszłość, nie opuszcza nowoczesnego człowieka, wierzy, że dobitniej niż dobrobyt mas i niż bomba atomowa charakteryzować będzie jutrzejsze dzieje — wielkość ludzkiego ducha. Napór materializmu międzynarodowego jest potężny, lecz chrześcijaństwu nie powali. Jego współzawodnictwo z Kościołem katolickim sprawia, że katolicyzm z większą jeszcze miłością i z pełniejszym oddaniem, bez żalu i uprzedzeń, bez złudzeń i zdenerwowania oddaje się swej misji dla zbawienia skołatanego duszy powojennego świata. W końcu chrześcijaństwo będzie duchową treścią czasów, które idą. To jest poręczona zbawczymi planami Opatrzności.

Polska wyznaje więc dalej swego starego Boga. Polska odma- wia dalej swe wiekowe Credo. Jak przez długie tysiąclecie, tak i dziś Polska chrzci swe dzieci. Polska żyje nadal pod znakiem krzyża, chce iść w przyszłość z Chrystusem. Jego nauką i Jego prawem. Na prze-

łomie dziejów Polska katolicka słu- buje Bogu i zaprzysięga się wobec przyszłych pokoleń, że ostoi się wobec wszelkich pokus niewiary i że uchroni swą duszę od ubezwładnienia przez materializm.

Nie myślę się chyba, twierdząc, że Polsce jest przez Opatrzność zastrzeżony przywilej dziejowy ochrzeczenia nowych czasów przez pokojowe wyprowadzenie narodu z rozbieżności ideowej na gościniec szczerzej zgody. Polska, która od dziesięciu wieków przeżywa chrześcijaństwo na swój sposób, ma swoiste wycucie i stosunek także do zagadnień obecnego przełomu. Polska kroczy ku odrodzeniu własną drogą. Prędzej, niż inne narody znajdzie w swym gorącym a chrześcijańskim patriotyzmie pogodzenie zdrowej rewolucyjnej treści czasu z wiarą ludu, pokona sprzeczności, które obca nam filozofia XIX-go wieku skonstruowała między materią a duchem, wprowadzi do harmonii życiowej fizyczne siły i duchowe władze polskiego człowieka, pogodzi ducha z techniką, doczesne zadania obywatela z jego wiecznym powołaniem, nowoczesność za szczytną tradycją, przyszłość ze zdobyciami duchowymi wieków.

NAUCZYCIELSTWO POLKIE WE FRANCJI

Jednym z najtrudniejszych i najwięcej odpowiedzialnych stanowisk w społeczeństwie, to bez wątpienia stanowisko i rola wychowawcy - nauczyciela.

Pod wieloma względami rola nauczyciela podobna jest do roli kapłana, a najważniejszym z tych podobieństw jest to, że jeden i drugi, wychowując młode pokolenie, najczęściej przyczyniają się do kształtowania ducha narodowego doby im współczesnej, co ma ogromny ze swej strony wpływ na przeszłe pokolenia. Stąd wielka odpowiedzialność nauczyciela przed Bogiem, a stanu nauczycielskiego przed historią.

Jest to stanowisko trudne jeszcze z tego względu, że nauczyciel nie może uczyć jedynie podług swojego upodobania, ponieważ wychowanie w szkole jest mu powierzony przez trzy instytucje, które mają prawo do wychowania młodego pokolenia, t. j. przez Rodzinę, Kościół i Państwo.

Stąd: Rodzice - katolicy mają prawo żądać, aby ich dzieci wychowywał też katolik, a nie poganin lub bezbożnik i aby je przysposobił na dobrych członków rodziny.

Kościół ma prawo żądać, ażeby dzieci, nie tylko miały w rozkładzie zajęć, wyznaczony czas na lekcje religii, ale by całe wychowanie w szkole prowadzone było w duchu zasad religijnych.

Nauczyciel, aby mu młoda latorośl uczyciela, aby mu młoda latorośl wychował na dobrego i użytecznego dla społeczności obywatela.

W państwie, gdzie istnieje har-

monia między tymi trzema instytucjami, wychowanie dzieci nie na potyka na żadne trudności chociaż bowiem Rodzina, Kościół i Państwo. Stanowią trzy instytucje odrębne, to jednak żyjąc w tej samej społeczności, mają cele wspólne, które się wzajemnie zaszczepiają i nietylko nie stoją do siebie w sprzeczności, ale się dopełniają i potęgują.

I rzeczywiście dziecko wychowane religijnie, jest dobrym dzieckiem w rodzinie, miłuje swych rodziców, kocha swoją ojczyznę i jest wartościowym członkiem społeczeństwa. Nie przeczę, że dziecko wychowane w szkole laickiej, może mieć te same zalety, ale u katolika przybierają one charakter cnot nadprzyrodzonych i są spotęgowane nakazami religii. Tak więc, wychowanie religijne dzieci jest ze wszech miar pożyteczne i dla rodziny i dla Państwa.

Nie zawsze jednak ta harmonia pomiędzy Rodziną, Kościołem i Państwem istnieje. Jeżeli chodzi o Rodzinę, to ta, powierzysz raz swoje dziecko szkole, niestety niewiele się już troszczy o dalszy przebieg jego wychowania. Kościół, jako potęga w dziedzinie ducha, bardzo często bywa zepchnięty na dalszy plan przez tych, którzy mają potężne środki materialne na swych usługach, czyli przez Państwo. Stąd Państwo, które nie chce się podzielić z Rodziną i Kościołem prawem nauczania, przyjmuje na siebie dominującą rolę w tym względzie. Jeżeli mówię Państwo, to bardzo często, zwłaszcza w państwach totalnych, uosabia się ono z partią, która jest u wia-

dzy, a ta, rozporządzając wielkimi środkami materialnymi, czyni z wychowawców - nauczycieli, narzędzia swojej partyjnej polityki. Ta krótkowzroczna polityka, poświęcająca wszystko molochowi Państwa, doprowadza do takiego zwyrodnienia w wychowaniu, jakiego byliśmy świadkami w Niemczech, Rosji sowieckiej i wogóle w państwach totalnych. Stąd nauczyciel, świadomy swojego posłannictwa, odpowiedzialności przed Bogiem i wobec swojego narodu, nie może w swoim katolickim sumieniu pozwolić użyć się za narzędzie areligijne, lub co gorsze antyreligijne wychowania dzieci w szkole.

W okresie pomajowym w Polsce, czynniki rządzące krajem, również starały się wyeliminować wpływ Kościoła na wychowanie. Zbyt duże znaczenie posiadał Kościół w Polsce, ażeby przystąpić do otwartej z nim walki. Tymczasem walka ukryta się toczyła. Nauczycielstwo wciągnięto w rydwan polityki rządzącej partii. Mówiło się wiele o t. zw. wychowaniu państwowym, zwalczało się organizacje religijne a popierało areligijne, a nawet bezbożne. Z tego to okresu pochodzi grasowanie Wandy Wasilewskiej na terenie szkoły i Związku Nauczycielstwa Polskiego; słynna afera „Piomyka” i inne. Zaszliśmy nawet już tak daleko, że nauczyciel, który chciał osiągnąć wyższe stanowisko, musiał się włączyć w walce z księdzem lub „zacołanymi pojęciami religijnymi”.

(Ciąg dalszy na str. 6-tej)

Czy kościół może zajmować się polityką?

Należy tu starannie rozróżnić. Kościół nie jest powołany do polityki we właściwym tego słowa znaczeniu. Nie powinien mieszać się do kwestii techniki politycznej, np. do sprawy formy rządów i do form czysto politycznych, które każdy kiej przyjmuje bądź to dla swego życia wewnętrznego, bądź też w swoich stosunkach z innymi narodami. Te kwestie należą tylko do władzy „Cezara” lub też do wolnego wyboru obywateli.

Natomiast kościół ma tu podwójną misję: przypominając ogólnie zasady porządku moralnego, które powinny kierować całym działaniem człowieka, tak politycznym jako też i każdym innym — oraz mówić swym członkom w praktyce politycznej, gdzie jest ich obowiązkiem moralny i pod jakimi warunkami powinni go spełnić. Moralność, czyli etyka, musi się bowiem nie zapominać o tym, rozciągając na całe życie ludzkie.

Słusznie tedy mówimy, że kościół nie uprawia polityki, że jest poza, a raczej ponad partiami, lecz czyny polityczne, właśnie dlatego, ponieważ są czynami ludzkimi, muszą być zwrócone do celu ostatecznego i kierowane przez cnoty chrześcijańskie. To jest dziedzina

kościół. Wykonując te zadania, kościół oddaje społeczeństwu największą usługę.

Czy katolik powinien interesować się polityką swego kraju?

Oczywiście. Jednym z pierwszych obowiązków obywateli jest współpraca nad dobrem ogólnym kraju, a wykonywanie władzy czyli polityka jest jednym z najskuteczniejszych środków jego osiągnięcia.

Więcej, katolik może przez doktrynę moralną i wszystkie inne pomoce, których mu kościół dostarcza, pracować skuteczniej niż inni, dla dobra swych braci. Miłość chrześcijańska nakłada nań specjalny obowiązek posługiwania się dobrymi środkami, a dobra polityka jest jednym z tych środków i to bardzo potężnym.

W ten sposób tedy religia nie tylko nie odkraca człowieka od życia obywatelskiego, lecz pcha swych wyznawców do wykonywania obowiązków publicznych i jeszcze więcej: dostarcza im najcenniejszej pomocy. „Polityka — mówi Papież XI — uprawiana z odpowiednim przygotowaniem, całkowitym, religijnym, intelektualnym, jest rzeczą najlepszą — poza udziałem w samym apostołstwie”.

Kardynał Verdier.

Nauczycielstwo Polskie we Francji

(Dokończenie ze str. 5-tej)

Tego rodzaju polityka w dziedzinie wychowania, ogromnie ujemnie odbijała się na kształtowaniu duszy młodego pokolenia, a nauczycielstwo wyrządzała wielką szkodę. Stawiała go bowiem w opozycji do większości społeczeństwa, wśród którego stał się on postacią niepopularną, jak niepopularną była partia, której on był powolnym narzędziem.

To co się działo w kraju, to samo przeszczepiono za granicę, a więc i tu na teren Wychodźstwa polskiego we Francji. A zjawisko to było tu tym przykrejsze, że w tym obcym kraju, ksiądz i nauczyciel są często jedynymi inteligentami w kolonii, pracują z tymi samymi ludźmi, potrzebują wspólnej wymiany myśli dostosowanej do poziomu ich wykształcenia i stanowiska, a tu utrzymywanie przyjaznych stosunków nauczyciela z księdzem bardzo często pociągało sankcje ze strony nauczycielskich władz przełożonych.

W okresie wojennym, ksiądz i nauczyciel, byli omal jedynymi z inteligentów, którzy pozostali na swych posterunkach, nieopuszczając Wychodźstwa w jego najcięższych chwilach. Wspólne niebezpieczeństwa, często niedostatek, harmonijne prowadzenie akcji patriotycznej, zbliżyły bardzo nauczyciela do kapłana. W okresie okupacji widzieli się najlepiej jak bardzo religia i Kościół są ostoją patriotyzmu, a religijne wychowanie utrzymuje człowieka na wyższych godnościach ludzkiej, natomiast wychowanie bezbożne, pogańskie czy tak zw. państwowe czyni z ludzi barbarzyńców pożerających się wzajemnie. Stąd ludzie myślący widzą, że Polska ostoi się niezależnie duchowo i może dojść do niezależności państwowej, tylko w oparciu o religię katolicką, która od wieków była ściśle związana z duchem narodu polskiego. Między Niemcami pogańskimi a Rosją komunistyczną, może się ostać nieza-

od partij politycznych i o prawo nauczania w duchu zasad religijnych, tak jak się tego domaga ogół Rodziców i Kościół katolicki, którego są członkami.

Jest nam wszystkim wiadomym, jak nauczycielstwo bronilo się, zaraz po uwolnieniu Francji, od wciągnięcia go do pracy w C. K. W. uprzywilejowanej wówczas organizacji politycznej i wiemy, że z walki tej wyszło zwycięsko

Dzisiaj walka ta idzie o ducha religijnego w nauczaniu młodego pokolenia. Jest to walka ciężka. Wiadomo nam, t. zw. „Rząd Jedności Narodowej” składa się z 17-tu ministrów komunistów a tylko 4-rech niekomunistów. Wiadomo, że wprowadzono szkołę laicką, w której znać mocne oddziaływanie bezbożnego komunizmu. To co się dzieje w kraju pod naciskiem czerwonych komisarzy, to poczyna powoli przenikać na Emigrację. Oczywiście, nauczycielstwo, chociaż zależne materialnie od t. zw. „Rządu warszawskiego”, widzi, że bezbożne wychowanie nie jest zgodne z ich sumieniem, z wolą katolickiego społeczeństwa na Emigracji, które stanowi jej ogromną większość, oraz z dobrze pojętym interesem państwowym, dlatego sprzeciwia się takiemu wychowaniu i podkreśla, że swoją pracę wychowawczą opierać będzie zawsze na zasadach etyki chrześcijańskiej. Dowodem tego liczne uchwały powzięte na zjazdach, zwłaszcza na ostatnim Zjeździe w Lens i w Lille, gdzie ogół nauczycielstwa mężnie zmanifestował swoje uczucia katolickie.

Polskie Zjednoczenie Katolickie we Francji z głęboką uwagą śledzi wszelkie przemiany na terenie szkoły, jak i przemiany w psychice nauczyciela polskiego i jego ustosunkowanie do zasad religijnych. Ta też, widząc ten wysiłek w walce o wolność i o zasady, gorąco staje przy nauczycielu polskim. Dało tego zresztą liczne dowody.

Na pierwszym, po uwolnieniu Francji, posiedzeniu Rady Naczelnej w dniu 7-go stycznia ub. roku, złożyło hold nauczycielstwu polskiemu za jego wytrwanie na posterunku waz z Emigracją.

Po zmianach spowodowanych z odmówieniem uznania Rządowi w Londynie przez Aliantów, Polskie Zjednoczenie Katolickie wyraziło ubolewanie, że ustępujący Przedstawiciele Władz polskich, po zostawili nauczycielstwo bez odpowiednich instrukcyj i bez opieki materialnej przez dosyć długi okres czasu.

Gdy groziło nauczycielstwu usunięcie ich ze stanowisk, wówczas Polskie Zjednoczenie Katolickie gotowe było poruszyć całą Emigra-

Dział urzędowy Polskiego Zjednoczenia Katolickiego we Francji

Nr. 1. Wszystkie Towarzystwa wchodzące w skład Polskiego Zjednoczenia Katolickiego we Francji, powinny odbyć w miesiącu styczniu i lutym swoje walne zebrania i przeprowadzić wybór nowego Zarządu. Skład nowego Zarządu wraz z adresami wchodzących do niego osób, należy przesiać do Zarządu Związku, na ręce dyrektorów, najdalej w 10 dni po walnym zebraniu.

Adresy dyrektorów Związkowych.

1. Związek Katolickich Stowarzyszeń Mężów Polskich — Ks. Franciszek Jagła — 295, Cite du Moulin, Aubry (Nord).

2. Związek Polskich Bractw Żywego Różańca Matek — Ks. Dziekan Antoni Szewczyk — 4, Place Guynemer, Bruay-en-Artois (P. de C.).

3 i 4. Związek Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Męskiej i Żeńskiej — Ks. Mieczysław Januszczak — 5, rue Nationale, Fouquieres-les-Lens (P. de C.).

5. Związek Katolickich Stowarzyszeń Dzieci Polskich — Ks. Dziekan Ludwik Makuliec — 20 Av. Albert I, Caen (Calvados).

6. Związek Polskich Chórów Kościelnych — Ks. Gerard Mizgalski — 263-bis, rue St. Honore, Paris 1-er.

Nr. 2. Starania emigracji, przeprowadzone u rządu francuskiego, dzięki inicjatywie Pol. Zjedn. Kat., w sprawie świadczeń kopalni na rzecz Duchowieństwa i Nauczycielstwa Polskiego we Francji, są już daleko posunięte. Obecnie dowiadujemy się, że inne organizacje postanowiły podjąć takie same starania. Jakkolwiek

więc, obecna inicjatywa jest już, — jeżeli nie zbyt późna, — to mocno spóźniona, to jednak ze względu na jej charakter społeczny i wychowawczy, polecamy w dalszym ciągu naszym organizacjom, przeprowadzanie uchwał i zbieranie podpisów, by w ten sposób jeszcze raz zadokumentować naszą mocną wolę obrony wszelkich interesów Wychodźstwa Polskiego we Francji. Uchwały te wraz z podpisami należy przesiać do Sekretariatu Generalnego Pol. Zjedn. Kat. (17, rue Isabeau de Roubaix 17, — Roubaix Nord), który je skieruje na odpowiednie tory. Akcja ta, ma być więc dokonana w ramach naszych organizacji Katolickich i poprzez Pol. Zjedn. Kat., a nie poprzez inne czynniki.

Nr. 3. Jeszcze raz przypominamy naszym Towarzystwom, że powinny jaknajprędzej przesiać, uchwalone na Zjazdach Związkowych, opłaty od członków na ręce skarbników związkowych, którzy odpowiednio sumy, globalnie, przekażą Odkręgom i Pol. Zjedn. Katol.

W czasie walnych zebrań, komisje rewidyjne, zwrócają specjalną uwagę na to, czy Zarząd Towarzystwa zapłacił swoją składkę do Związku. Adresy skarbników związkowych podaliśmy w poprzednim dodatku „Nasz Front”.

Nr. 4. Wszystkie Towarzystwa Katolickie we Francji, powinny prenumerować „Polską Wierną”, a nasz dodatek miesięczny „Nasz Front”, powinny przechowywać w archiwum Towarzystwa.

Zarząd Polskiego Zjedn. Katolickiego we Francji.

Zbiórka na Oświatę i Zjednoczenie

W dalszym ciągu do Sekretariatu Generalnego Polskiego Zjednoczenia Katolickiego we Francji (17, rue Isabeau de Roubaix 17 — Roubaix, Nord) nadeszły zebrane pieniądze następujące kolonie: Lens — 1.100 fr.; Notre Dame de Waziers — 600 fr.; Członkowie Towarzystwa św. Barbary z Ostricourt zebrali pomiędzy sobą 550 fr.; Decazeville 150 fr.; w czasie rocznicy Chóru Kościelnego w Pont de la Deule zebrano 557 fr. 50 cm.; Creutzwald 620 fr.; Tucquegnieux 460 fr.; Tow. św. Wojciecha w Amiens 290 fr.; Gautherets 700 fr.; Muhouse 96 fr.; kolonia Bruay mężowie zaufania Lagodziński i Sypniewski 2.615 fr.; Gouraincourt — 300 fr.; Towarzystwo św. Barbary z Libercourt 700 fr.

Wszystkim ofiarodawcom i tym, którzy się zajęli przeprowadzeniem zbiórki, składamy serdeczne „Bóg zapłać”. Zbiórki prosimy niezaprzestawać, ale przepro-

wadzać ją w dalszym ciągu. Pochwalamy chwalebny zwyczaj zbierania, z okazji rocznic czy uroczystości, jak to uczyniono w Pont de la Deule, w Ostricourt i Libercourt. Im zbierzemy więcej, tym z większą pomocą będziemy mogli przyjąć szkółkom polskim i w ten sposób niezależnie je od tych, którzy w szkole polskiej pragnęliby prowadzić bezbożną robotę.

Wreszcie musimy jeszcze zaznaczyć, że Polskie Zjednoczenie Katolickie prowadzi akcję oświatową na emigracji nie za pieniądze publiczne, które kiedyś naród będzie musiał spłacać podatkami, ale własnym wysiłkiem i wspaniałą ofiarnością robotnika polskiego na emigracji.

W następnym dodatku dla Zjednoczenia, podamy dalszy ciąg listy składek i ofiarodawców.

Sekr. Gen. Zjednoczenia.

Walka z katolicyzmem w Czechosłowacji

Rząd czeski przygotował projekt zamknięcia szkół katolickich w Czechach i na Morawach i zastąpienia ich szkołami świeckimi. Ale projekt ten wywołał tak silne protesty ze strony ludności katolickiej, że w rezultacie musiano go wycofać. Nie bez znaczenia jest tu i ta okoliczność, że wpływy komunistów w Radzie Narodowej Czech i Moraw choć są duże, to jednak są skutecznie zwalczane przez inne ugrupowania polityczne, posiadające większość w Radzie.

Znacznie gorzej natomiast przedstawia się sytuacja w Słowacji, gdzie w Radzie Narodowej komuniści mają głos decydujący a inne stronnictwa zupełnie im się tam nie przeciwstawiają. To też ostatnio nauka religii w szkołach w Słowacji została całkowicie zabroniona, a wszystkie szkoły poddano ścisłej kontroli państwa.

Wobec nierozpisania wyborów na Słowacji, ludność katolicka nie ma możliwości wypowiedzenia swojej woli. Cała prasa jest pod kontrolą czynników państwowych, będących pod przemożnym wpływem komunistów, a zebrania niezależnych organizacji są bądź zabraniane, bądź rozbijane przez komunistów. Działacze katolicki nie mają dostępu do urzędów i nie mogą wywierać żadnego wpływu na rząd. Tak zwana partia de-

mokratyczna znajduje się pod zupełnym wpływem komunistów i nie przeciwstawia się ich projektom.

Koła katolickie Słowacji rozpoczęły obecnie starania, celem uzyskania zezwolenia na utworzenie stronnictwa katolickiego, grupującego prawdziwie katolickie sfery Słowacji.

Jak dotąd działalność organizacji katolickich Słowacji jest stale krepowana. Niedawno został zaarrestowany dyrektor wielkiej organizacji wydawniczej Towarzystwa św. Wojciecha ks. Jan Poesteny i wywieziony w nieznanym kierunku. Na skutek zarządzenia władz działalność wydawnicza Towarzystwa ograniczono do trzech publikacji.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. Prezes Fr. Koch — Ostricourt. — Sprawozdanie piękne, ale za długie. Prosimy o nadesłanie jakiegoś artykułu o treści, któryby zainteresowała wszystkich czytelników. Serdecznie pozdrawiamy.

P. Prezes Nowacki Paweł — Libercourt. — Z drugiego referatu może skorzystamy później. W każdym razie prosimy o dalszą współpracę. Pozdrawiamy.

cję, by niedopuszczyć do tej oczywistej krzywdy. Wtedy to na Zjeździe w Lorette delegaci Zjednoczenia uchwalili spokojną, ale pewną wymowę rezolucję: „Zjazd ma nadzieję, że dotychczasowe siły nauczycielskie, które chlubnie zapisały się w czasie okupacji, nadal spełniać będą swoje obowiązki wychowawców w polskich ośrodkach nauczania we Francji”.

Obecnie nauczycielstwo rozpoczęło kampanię o wywalczenie świadczeń, które pobierało z kopalni przed ich upaństwowieniem. Ponieważ akcja ta dotyczy również duchowieństwa polskiego i nauczycielstwa zarazem, dlatego Polskie Zjednoczenie Katolickie już dawno zajęło się jej przeprowadze-

niem. Myśmy nigdy nieodłączali sprawy Duchowieństwa od spraw Nauczycielstwa. Starania nasze prowadziliśmy poprzez Polską Misję Katolicką w Paryżu i możemy nawet zapewnić o osiągniętych już pewnych zobowiązaniach pod tym względem. Obecnie, stosownie do komunikatu również tę akcję poprzemy, ale ze względów zasadniczych uczynimy to poprzez naszą organizację czyli przez Polskie Zjednoczenie Katolickie.

W tych wszystkich wysiłkach i walkach o wolność i o zasady religijne i o byt niezależny, życzymy Nauczycielstwu pełnego zwycięstwa i zapewniamy go o naszej sympatii i gorącym poparciu.

A. N.

POLSKI SZPITAL WOJENNY PRODUKUJE PENICILINĘ

Ciągle w nas żyje Trylogia, odzywając się echem w chwilach nie spodziewanych, w sprawach najmniej z nią związanych. Do „Ogniem i Mieczem” i „Potopu” sięgnąłem też wspomnieniem, całym odruchowo, kiedy wypadło mi spotkać się z penicyliną. Związek myślowy jest bardzo prosty: chleb i pleśń...

Na wszystkie rozwalone łyby i rany przykładano chleb wilgotny (pleśń...) z pajęczyną. Rzedzian tak leczył Bohuna, dzięki tej dziwnej — tak później wymianej kombinacji — wylizał się Kmicic, poznaczył szabłą Wołodyjowskiego, tym też opatrzył Kmicica stary Kiemlicz, zagniatając zwilżonego chleba z zebraną z kątów chłoby pajęczyną. Dobra, bardzo dobra była ta pierwotna „penicylina” — zasługuje na szacunek nawet i teraz, kiedy prezentują mi jej cudowną pra-pra-wnuczkę, która w ciągu minionego roku zrobiła wspólną karierę: potkanie nasze nie odbywa się na łóżku szpitalnym, lecz ja do niej przychodzę z wywiadem. Ze strony — naprawdę ku, chennej...

Można nawet kuchnią to laboratorium X-tego Polskiego Szpitala Wojennego, który dzisiaj jest jedynym ośrodkiem wojskowym, produkującym penicilinę, — jedynym na terenie Środkowego Wschodu oraz Włoch.

Pokazują mi butelkę, w której jest sos, co w niczym nie przypomina pleśni zdjętej z chleba, tej pleśni, przez laika spodziewanej. Kolor za wartości jest glistowaty; mocno nie apetyczny. A jednak tak właśnie wygląda ta pleśń, którą spotyka się również na chlebie, nie tylko na chlebie — pleśń już dzisiaj sławna: *penicillium notatum*. — Przeszczepia się ją na wyjalowioną pożywkę cukrową i w tym towarzystwie zamyka w butelkach i zasada do wzięcia. Termostat — tak ładnie nazywa się tu więzienie — utrzymuje stałą temperaturę 21 stopni, czas pobytu 8 — 14 dni. W termostacie jest nudno i ciepło. Hodowana kombinacja żółtknie więc i pot kroplisty występuje jej na „czoło” — dojrzewa!

Tak dojrzewa — jest już penicylina surowa. *penicillium crudum*. Słuchając wyjaśnień, oglądając rzędy butelek (po dżinie), termostat i szperając chwytam za probówkę z żółtym proszkiem. Chwyt był dobry — widzę po minie gospodarza laboratorium.

— To penicilina czysta, krystaliczna — mówi. — Służy do zastrzyków, o których napewno najwięcej pan słyszał i czytał. Podstawą jej otrzymania jest właśnie penicilina surowa, produkowana przez nas. „Fabryka” nasza w prawdzie nie jest wielka, ale własna i wystarczająca na duże potrzeby szpitala. Penicilina czysta, ów proszek żółty, na który zwrócił pan uwagę

otrzymujemy gotowy od Anglików.

Obok butelek z żółtawą, galaretowatą masą — pokrytą pleśnią, z tą penicyliną surową, obok probówek z cudownym proszkiem są jeszcze buteleczki, wypełnione płynem o barwie ciemniejszego miodu. Jedną, najmniejszą buteleczkę „miodu” zabiera właśnie przybyła z Meadi pod Kairem lekarka. Odpowiedź na moje pytanie odsłania jeszcze bardziej tajemnicę zwiędzanej kuchni bakteriologicznej.

— Są to kropelki owego „potu” — wyjaśnia inżynier — chemik — których używa się do wypadków, wymagających najwyższego stężenia. Warstwę dolną pożywki, po zlaniu, przeznaczają się na okłady jako tak zwaną penicylinę okładową. Z 40 litrów surowej penicyliny, a tyle właśnie wynosi nasza produkcja, otrzymać można jeden galon krystalicznej.

Domagam się jeszcze historii tej polskiej produkcji penicyliny. Kiedy, gdzie i jak...

W początku roku 1944 w X-tym Polskim Szpitalu Wojennym, w Pałestynie, rozpoczęte zostały prace doświadczalne z dwoma szczepami (pleśń — *penicillium notatum*), sprowadzonymi od Florey'a. Przerwane wyjazdem szpitala doświadczenia podjął inny szpital polski w Egipcie, doprowadzając w maju 1944 roku do uzyskania pierwszej porcji własnej penicyliny. Złe początkowo warunki zmieniały się powoli na lepsze, chłodzone, czy ogrzewane laboratorium o wahaającej się temperaturze, zastąpił termostat w którym daleko lepiej dojrzewać mogła surowa penicylina. Zwiększając jej produkcję szpital opracował też własne metody oczyszczania i natężania penicyliny, oparte na krioskopii oraz dializie.

Wyniki, osiągnięte w lecznictwie dzięki zastrzykom penicyliny, są powszechnie znane — wspaniałe środki ten jest nie bakterioobójczy, abakteriostatyczny; nie zabija bakterii, nie pozwala im rozwijać się, nie niszczy też tkanki. Penicylina we wszystkich swych postaciach jest całkowicie obojętna, nie szkodliwa dla organizmu ludzkiego. Penicylina surowa, produkowana przez polski szpital, daje także doskonałe wyniki, a praktyka codzienna bardziej rozszerza jej zastosowanie. Wypadki ropne, zgorzeli gazowej, weneryczne, ginekologiczne, choroby uszu i gardła, oczu.

Mnożą się wypadki szybkiego wyleczenia penicyliną surową — tymi kroplami koloru miodu, czy okładami — i „fabryka” szpitalna zyskuje coraz mocniejszy grunt w opinii nie tylko chorych. Z mej rodzinnej wizyty — takie 2 przykłady.

Meadi bierze krople penicyliny, we dla ciężkich wypadków anginy. Kilkakrotnie popędzłowanie i z anginy nie ma śladu.

Rozwody w Polsce

W Polsce wprowadzono przez tymczasowy rząd Jedności Narodowej — rozwody. Zdawalioby się, że rząd, który absolutnie nie ma nic wspólnego z jednostką narodową, ale słusznie nazywa się tymczasowym, powstrzyma się ze wszystkimi daleko idącymi zmianami ustawodawczymi aż do chwili, gdy naród polski ujawni swą wolę w naprawę uczciwych, swobodnych wyborach. Zdawalioby się, że władze tymczasowe zajmą się głównie zapewnieniem ludności chleba, pracy i bezpieczeństwa.

Ale obecni władcy Polscy rozumieją inaczej. W Polsce jest głód i nędza, zato „uszcześliwia się” ludność wyraźnie antykatolickimi dekrety. We wrześniu zerwano konkordat ze Stolicą Apostolską. Teraz wprowadzono nowe prawa małżeńskie. Dekret ukazał się w „Dzienniku Ustaw” i zaczął obowiązywać od 1-go stycznia 1946 r.

Dekret wprowadza przymusowe śluby cywilne oraz umożliwia rozwody.

Komunistyczne pisma warszawskie tłumaczą wykrętnie, że nowe prawo małżeńskie było potrzebne ze względu na zamęt, jaki istniał w Polsce skutkiem obowiązywania kilku różnych kodeksów z czasów niewoli i twierdzą, że uzyskanie rozwodu nie będzie rzeczą bardzo łatwą. W odpowiedzi na to stwierdzić należy, że najważniejszą rzeczą jest to, co jest przewidziane na okres najbliższy, gdyż później inne będą rządy w Warszawie i inne prawa. Otóż w okresie najbliższym mają być udzielane rozwody bez badania powodów. Mianowicie dekret wprowadza okres trzyletni (t. zw. ulgowy, jak się wyrażają

prawnicy z biur rządu warszawskiego), który ma trwać do końca roku 1948. W tym okresie będą udzielać rozwodów nawet bez badania skargi rozwodowej. Wystarczy, jeżeli małżeństwo trwa więcej niż 3 lata i jeżeli obie strony zgodnie o to proszą.

Choć się mówi o ujednoczeniu prawa małżeńskiego, to jednak dekret wprowadza specjalne postanowienia na pewnym obszarze Polski.

Mianowicie na obszarze byłego Generalnego Gubernatorstwa i okręgu białostockiego małżeństwo może być rozwiązane, jeżeli jeden z małżonków zgłosił przynależność do narodu niemieckiego. Nie odnosi się to do terenów, które były inkorporowane do III-iej Rzeszy.

Na tym tle powstanie mnóstwo komplikacji tym bardziej, że wielu ludzi zmieniało miejsce zamieszkania.

Ale wszystko to są szczegóły. Rzęczą istotną jest, że katolicyzm nie pozwala na rozwody w ogóle. Takie czy inne postanowienia ustawy — wszystkie są błędne i szkodliwe, jeżeli wprowadzają rozwody.

Wszędzie gdzie wprowadzono rozwody, dało się zauważyć: osłabienie życia rodzinnego i spadek liczby urodzin. Rozwody okazały się takim niebezpieczeństwem, że nawet w Rosji uznano za stosowne trochę je ograniczyć i utrudnić.

W Polsce, po straszliwych spustoszeniach, spowodowanych wojną, ochrona życia rodzinnego jest jeszcze bardziej niezbędna niż kiedykolwiek. Niestety, dekret ogłoszony przez władze warszawskie przyczyni się do rozluźniania i rozbijania rodziny.

250 więźniów politycznych uwolnionych przez zakonnice

General De Gaulle nadał ostatnio medal operu zakonniczy Estelle Copin, z konu Opatrzności w Francji. Zakonnica E. Copin wydatnie pomogła w ucieczce 250 polskim i serbskim więźniom politycznym, więzionym przez Niemców w obo-

zie koncentracyjnym obok Nancy. Przechowywała ona więźniów w swej szkole zakonnej, a następnie ukrywała ich w sąsiednim lesie, gdzie dostarczała im żywności, dopóki nie zbiegli.

Były korespondent komunistyczny w zakonie Jezuitów

Prof. Antonio Montana, który jako korespondent komunistycznego dziennika paryskiego „L'Humanite” był podczas wojny domowej w Hiszpanii, wstąpił o-

becnie do zakonu Jezuitów w Francji.

A. Montana był do niedawna profesorem matematyki.

Wchodzi żołnierz — wkrapla mu krople za powieki. To już resztki mijającej infekcji organizmu; żołnierz zaniewidział. Odzyskał wzrok po wkraplaniu mu do oczu penicyliny przez trzy dni.

Szpital jest wielki — laboratorium małe, a ludzi w nim pracujących nad penicyliną także nie wielu. Tylko dwóch: lekarz oraz inżynier — chemik. Ich wiedza, pomysłowością, energią i zapobiegliwością polski szpital wojenny na przykładzie Egiptu rzucony, bierze udział w tej olbrzymiej przemianie, jaką odkrycie penicyliny wy-

wołało w lecznictwie. I jaką jeszcze wywoła!

Wydobycie penicyliny drogą syntetyczną czeka na właściwe rozwiązanie. Zapewne i pajęczyna, z Zagłobowej medycyny, doczeka się jeszcze uznania. Wiadomo, że ma pewne właściwości tamowania płynu krwi...

Na razie penicilina bije wszelkie rekordy, ugruntowane faktami. Mówią mi o tym nad wszystko wymowniej — jasne, zdrowe oczy żołnierza, który znowu widzi...

Tadeusz Pniewski.

Drogi Bracie!

Z całego serca chciałbym twemu koledze Skoczcewu udzielić jakichś wiadomości o jego bracie, ale od czasu jak Niemcy stąd uciekli to i on odjechał, ale nie z Niemcami tylko gdzieś do Północnej Francji i tam znowu pracuje dla dobra Polski.

Bo to widzisz bracie z tego Skoczka to był urodzony działacz. Poznałem go na zebraniu Towarzystwa św. Józefa, był właśnie prezesem. Ach, jaką piękną miał przemowę, trzeba nam katolicy, mówił, ramię przy ramieniu stać i nie dać sobie pluć byle komu na nasze świętości. Powiadam ci Franuś, że żaden ksiądz by lepiej tak tego nie wyłożył. To też całkiem słusznie do stał kościelne odznaczenie.

Jak nastał Strzelec to został prezesem Strzelca, bo też i nie było lepszego patrioty. Gdybyś go tak

CIELECE LISTY (5)

słyszał jak on przemawiał: — Obywatele, wy ani nie wiecie co to za honor jest nosić ten mundur i służyć pod tym sztandarem, raczej nam zginąć aniżeli odstąpić Sam Pan Konsul przypiął na jego piersiach order zasługi.

No ale przyszedł F. E. P. cóż było robić, został prezesem Fepu, bo i nie było na całą okolicę drugiego coby miał tyle serca dla robotnika. Bracia, słyszałem go mówiącego — dość tego łażenia, jedni tu drudzy tam, klasa robotnicza musi się w Fepie zjednoczyć i iść jedną masą do walki o lepszy byt, stracujemy każdego co nam na drodze stanie.

Aż ciarki szły po kościach jak on walił pięścią w stół, kobiety płakały, dziękując Bogu, że zesłał

wreszcie takiego obrońcę robotników.

No ale trafiło mu się kupić dość tanio małą piekarnię i zapisał się do Towarzystwa Kupców i Rzemieślników. Zaraz na pierwszym zebraniu tak wszystko pięknie wyjaśnił, że kupiectwo polskie będzie ostoją Polski. Jeżeli robimy pieniądze to po to, aby je zawieźć do Kraju i tam wyrwać handel z rąk obcych, bo już dość mamy tego wyzysku przez obcy kapitał. No i zrobili go prezesem.

Przyszła jednak wojna, a z nią Niemcy. Skoczek popalił wszystkie polskie papiery i zaczął mówić po niemiecku, przypiął sobie hakenkreuz i tłumaczył jasno a dobitnie, że jednak Niemcy to jest potężny naród i kto z nimi idzie to daleko zajdzie.

No, ale Niemcy choć daleko zaszli to jednak musieli nawrócić. Wtedy Skoczek wyjechał na północ i jest znowu prezesem ale już nie wiem dokładnie u kogo. Czytałem tylko w gazecie sprawozdanie, że obywatel Skoczek we wruszających słowach wzywał całą emigrację słowiańską, aby złożyła hołd czerwonym bohaterom.

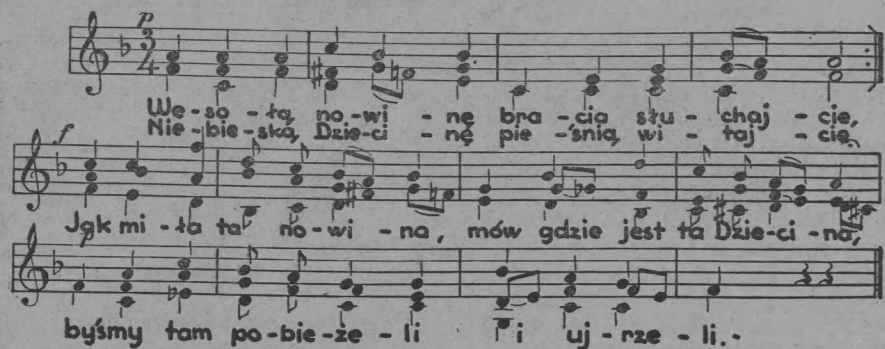
Z moją miałem nawet kłótnię z jego powodu, bo nie chciała nijak zrozumieć kiedyś jej tłumaczył, że jeśli Polska nie zginęła to dzięki takim działaczom, jeśli nasz kraj do czego dojdzie to dzięki takim Skoczkom.

W każdym razie powiedz twojemu koledze, że jego brat Skoczek żyje. Moja chce koniecznie, abym dopisał, iż żyje ale nikt nie wie po co i na co.

Pozdrawiamy cię serdecznie moja i ja, twój brat

Antoś Cielak.

KOLENDY



2. Boga chwałę wznoszą na wysokości
Pokój ludziom głoszą duchy światłości;
Jak miła
3. Panna nam powiła Boskie Dzieciątko
Pokłonem uczciła to niemowlątko.
Jak miła
4. Którego zrodziła, Bogiem uznała
i Panną jak była, Panną została.
Jak miła

Z ŻYCIA KOLONII

OPLATEK W „SOKOLE”

PARYŻ. — W sobotę, dn. 5 stycznia, w sali przy 7, rue Corneille odbył się tradycyjny opłatek w Stowarzyszeniu „Sokół” w Paryżu. Udział wzięli liczni członkowie i zaproszeni goście. Ks. Dr. Borowicz Kazimierz w imieniu Ks. Rektora Misji Polskiej złożył w swym przemówieniu życzenia dla Stowarzyszenia. Następnie złożyli życzenia p. por. Liszkowski, p. Jagiełowicz i inni.

Prezes „Sokoła” p. Witułski złożył podziękowanie wszystkim za łaskawe przybycie. Po przełamaniu się tradycyjnym opłatkiem, Zarząd „Sokoła” podejmował gości herbatką. Odśpiewano cały szereg kolend. Następnie był bardzo miły i serdeczny. Pani Godoszowej należy się uznanie za przygotowanie tej uroczystości.

GWIAZDKA DLA DZIECI POLSKICH

DECIZE. — Dnia 25 grudnia w godzinach popołudniowych odbyła się uroczystość „Gwiazdka” dla dzieci polskich znajdujących się w obozie. Na uroczystość tę przybyła Misja francuska z kapitanem Four'em na czele, władze obozowe, nauczycielstwo oraz liczni goście. Na obszernej scenie w sali obozowej dzieci w strojach narodowych wykonały cały szereg pięknych kolend, wypowiedziały różne deklamacje i dialogi oraz wykonały tańce narodowe. Pięknie udekorowana choinka wraz z licznymi zapalonymi świeczkami, czyniła nastrój podniosły. Po przemówieniach rozdano dzieciom podarki gwiazdkowe.

Nastrój był radosny i miły. W czwartek, dn. 27 grudnia dzieci polskie pod kierownictwem nauczycieli p. Józefa Janigi i Antoniego Kliszczaka, wystawiły „Ja-

sełka”. Dobrze przygotowane Jasełka wywołały burzę oklasków. Jasełka te powtórzono, na życzenie, dla ludności francuskiej w Decize.

Przed rozpoczęciem ks. Szweda, kapelan miejscowego obozu, w swym przemówieniu podkreślił, że polskie dzieci i Polacy deportowani, przygotowując tak starannie te Jasełka, pragnęły choć w części spłacić dług wdzięczności wobec władz francuskich i ludności francuskiej miasta Decize, za ich życzliwość i gościnność.

TROYES. — Gwiazdka dla dzieci odbyła się staraniem Opieki Rodzicielskiej Uroczystość ta zaszczylił swą obecnością miejscowy Ksiądz Biskup. Na uroczystość przybyło wiele osób. Prezes Opieki Rodzicielskiej, p. Fr. Kucharski, powitał zebranych. Po przemówieniu ks. Dulczewskiego, miejscowego duszpasterza, podzieleno się opłatkiem. Dzieci odegrały dwie sceny z Jasełek: Pasterze i Stajenkę Betlejemską. Cały szereg odśpiewanych kolend i wygłoszonych deklamacji przy choince — urozmaiciły uroczystość.

Na zakończenie do zebranych przemówił Ks. Biskup, dziękując za tak piękną uroczystość. Orkiestra polska po odegraniu całego szeregu kolend, wykonała również hymny polski i francuski. Na zakończenie dzieci zostały obdarowane podarunkami gwiazdkowymi.

GWIAZDKA W VERDUN

Jedną z pięknych kart życia polskiej kolonii w Verdun, to chyba tegoroczne przeżyte święta Bożego Narodzenia, które owiane były prawdziwie duchem katolickim i patriotycznym.

W rozumieniu istnej radości, której

źródłem czysto ofiarowane Bożej Dzieci nie serca, wszyscy przeto rodacy, w dzień wigilijny przystąpili do konfesjonału.

Nazajutrz 25 grudnia 1945 r., o godz. 10-tej, odprawiona została uroczysta msza św., w czasie której pięknie śpiewała kolendy młodzież z tutejszego obozu.

Po ewangelii św., od ołtarza, przemówił ks. Twardoch Mikołaj, wykazując jak głębokie ma znaczenie Narodzenie się Chrystusa dla świata i jaką rolę powinna odegrać Jego ewangelia święta w odbudowie dzisiejszego zrujnowanego i zbolełego świata.

Po nabożeństwie odśpiewano Boże coś Polskę, zanosząc modły do Dzieciątka Jezus „Ojczyznę wolną, racz nam wrócić Panie”.

Po południu, o godz. 3-ciej odbyła się choinka na sali parafialnej wypełnionej po brzegi.

Na program „wieczorku” złożyły się występy działwy, pięknie udana sztuka żołnierzy z obozu „Chicago”, którzy wywołali na sali burzę oklasków, i przemówienia ks. kapitana Dąbrowskiego i ks. M. Twardocha, duszpasterza tutejszej kolonii.

Pięknym momentem była chwila, kiedy ukazały się dwie młode krakowianki z koszykami w ręku i zbliżyły się do gości, aby łamiąc się opłatkiem, życzyć im „Wesołych świąt i Dosiego Nowego Roku”.

Za złożone życzenia publiczność zaś obdarzyła je szczerze bićcikami pieniężnymi. Część z tych, w sumie 3.900 fr. przeznaczyły nasze krakowianki na cele Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu.

Na zakończenie, ku radości rodziców, obdarzono dzieci ciastkami i słodyczkami.

Święta te, chociaż spędzone na wygnaniu, pozostaną jednak na długi czas w pamięci wszystkich, jako miłe wspomnienie, bo przeżywał je razem w czysto rodzinnej atmosferze i żołnierz polski i tułacz i emigrant.

Jeden z uczestników.

SAINT DENIS. — W dniu 24 grudnia Zarząd Katolickiego Stowarzyszenia Robotników Polskich „Bratnia Dłoń” urządził dla swych członków i zaproszonych gości tradycyjną wieszercę wigilijną.

Zebranych gości serdecznie powitał prezes Towarzystwa p. Szyjak. Obecny na uroczystości ks. F. Deresiński, miejscowy duszpasterz, wygłosił podniosłe przemówienie, w którym złożył również życzenia świąteczne. Po podzieleniu się opłatkiem, wszyscy zasiadli do przygotowanego posiłku. W czasie tej wieszercy, cały szereg deklamacji wygłosił p. S. Wojtasik, sekretarz Towarzystwa, wyrażając w ten sposób wśród obecnych poważny nastrój. Po wieszercy, spędzonej w miłym i braterskim nastroju, wszyscy zebrani udali się do miejscowego kościoła, by uczestniczyć w pasterce.

JOUDREVILLE. — Dnia 5 stycznia b. r. odbyła się tradycyjna Gwiazdka, zorganizowana przez miejscową sekcję F. R. E. P. Bractwo Różańcowe oraz p. Tomasiak, miejscową nauczycielkę.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele dyrekcji kopalnianej, miejscowa młodzież, żołnierze oraz liczni Rodacy.

Przemówienia wygłosili ks. Brzozowski i p. Kukuryk. Na bogaty program złożyły się Jasełka, deklamacje, wykonane

przez młodzież oraz piękne utwory muzyczne wykonane przez pp. Ronowicza i Szcześniaka.

Na zakończenie obdarzono dzieci podarunkami. Uroczystość gwiazdkowa zorganizowana bardzo starannie pod względem religijnym i narodowym, była prawdziwą uczcą duchową dla uczestników Organizatorów i wykonawcom należy się zasłużone uznanie.

Komunikaty

MAZINGARBE. — Na wanym zebraniu Katolickiego Stowarzyszenia Meźów Polskich im. św. Kazimierza w Mazingarbe, został wybrany następujący zarząd: Prezes — Walczak Ludwik; sekretarz — Wawrzyniak Augustyn; skarbnik — Pentek Ludwik; komisja rewizyjna — Nowak i Naglik.

LE MAGNY. — Na walnym zebraniu Towarzystwa św. Antoniego, odbyłym w dniu 6 stycznia, wybrano następujący Zarząd: Prezes — Szmatuła Jan; sekretarz — Lech Michał; skarbnik — Krzysztofik Jan.

Zebrania odbywać się będą stale w każdą czwartą niedzielę miesiąca.

Jhór Kościelny pod wezwaniem św. Cecylii w Waziers, urządza w dniu 20 stycznia b. r. na sali kopalnianej Notre-Dame uroczystość śpiewaczo-teatralną. W programie — referat, występy chóralne, sztuka ludowa „Ucieczka”, wesołe skecze, deklamacje, oraz tańce ludowe z muzyką.

Początek o godz. 15-ej.

Zarząd.

Dnia 20 stycznia b. r. na saice Patronatu Polskiego w Auchel, odbędzie się walne zebranie członków Chóru Kościelnego „Harmonia”. Wszystkich członków prosi o przybycie

Zarząd.

HARNES. — Koło Zw. Inw. Wojen. P. R. urządza walne zebranie dnia 20 stycznia br. o godz. 14-tej w sali p. Gruchały. Rew. kasy pół godz. wcześniej.

Zarząd.

Zarząd Okręgu C.Z.P. w Lyonie.

Okręg Centralnego Związku Polaków w Lyonie, 7, rue Grillon, podaje do wiadomości, że uruchomił bibliotekę, z której mogą korzystać wszyscy rodacy.

Książki wypożyczają się w każdy wtorek i piątek w godzinach od 10-tej do 12-tej i od 15-tej do 17-tej.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Zarząd Towarzystwa św. Józefa w Waziers. — List otrzymaliśmy zapóźno. Zawiadomienia nie mogliśmy przeto umieścić. Za życzenia noworoczne serdecznie dziękujemy i ze swej strony składamy również, jaknajlepsze życzenia.

P. O. W. N. w Troyes. — Nadesłanego listu nie wykorzystaliśmy, ze względu na jego prywatny charakter.

PODZIĘKOWANIE

Zarząd Polskiej Opieki Rodzicielskiej, pragnie tą drogą złożyć podziękowanie, wszystkim Rodakom z Troyes, za przychylne poparcie akcji gwiazdkowej, dla wszystkich dzieci polskich w kolonii, a przede wszystkim dziękuję Polskiej Kompanii Wartowniczej w Troyes, która na ten cel złożyła 10.000 fr. Składamy również podziękowanie P.C.K. w Paryżu, za wyasygnowanie na powyższy cel 970 fr. oraz francuskim przedsiębiorcom fabryk w Troyes, za poparcie materialne i finansowe. Dzięki hojnym ofiarodawcom, byliśmy w stanie urządzić tak bogatą gwiazdkę.

Za Zarząd
Kucharski — Prezes.

ZA DZIAŁ OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

D. DOWOJNA - BIENAIMÉ

Tłumacz przysięgły
przy sądzie w Paryżu

Tłumaczenia oficjalne do
ślubu, naturalizacji itp.

23, Quai de la Tournelle — Paryż 5.
Metro: Maubert, St Michel,
St-Paul, Jussieu

DOKTOR PRAW

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY
przy najwyższym sądzie
Tłumaczenia urzędowe: —
śluby — naturalizacje —
sprawy sądowe — cywilne
— handlowe — podatkowe
Porady bezpłatne

Dr Leon SZELĄGOWSKI

3, rue Debrousse, —
PARIS 16-e.
Metro: Alma-Marceau

Gérant: L. CHARPENTIER

Nr. d'Autorisation 1322
IMPRIMERIE RICHARD BOT 43-05

Jednodniówka Styczniowa

poświęcona narodowej rocznicy Powstania Styczniowego, bogato ilustrowana, zawierająca ponadto dział literacki i społeczny — jest do nabycia u roznosicieli „Sztandaru Polskiego” lub w Administracji pisma — 5, rue de la Chaussee d'Antin, Paryż. —

CENA FR. 10. —

Zamówienia bezpośrednio załatwia Administracja „Sztandaru” natychmiast po otrzymaniu należności, którą można przekazać na pocztowe konto czekowe Nr 4451_98 Paris. — Na odcinku przekazu należy zaznaczyć „Na Jednodniówkę Styczniową”.

POSZUKIWANIA

TOMASIK Piotr — 1, rue Sarrus 1, RODEZ (Aveyron) poszukuje TOMASIKA Józefa, przebywającego prawdopodobnie we Francji.

KOŁODZIEJ Leon — 1, rue Sarrus 1, RODEZ (Aveyron) poszukuje KOŁODZIEJA Czesława, przebywającego we Francji od 1945 roku.

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

Abs. Prawa Uniwersytetu
Poznańskiego

M. JAROSZYK

Traducteur-Juré
59, Bld Poniatoński, 59,
Métro: Porte Dorée
PARIS 12-e.

TŁUMACZENIA:

Dokumentów: śluby, naturalizacje, sprawy sądowe, wnioski: Ministerstwa, Konsulaty, poszukiwania osób
Informacje natychmiast.

UWAGA!

WIECZÓR KOLEND POLSKICH

ODBEDZIE SIĘ

W NIEDZIELĘ 27 STYCZNIA BP.

w kościele polskim w Paryżu

W programie najpiękniejsze kolendy polskie w wykonaniu chóru mieszanego, chóru męskiego i solistów.

Początek po nieszporach o godz. 17-tej.

UWAGA!

Książki: Za chlebem — 40 fr.; Spóźniona Skrucha — 20 fr.;

Przez łzy do szczęścia — 10 fr.; Miłość przebacza i Serce nie służy — poleca CZESŁAW KACZOR

43, rue La Fontaine, FIVES-LILLE (Nord)

Poszukiwani sprzedawcy we wszystkich miejscowościach.